

**WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA
PUBLICZNA
W POZNANIU**

INFORMATOR BIBLIOTEKARZA WIELKOPOLSKIEGO

**POZNAŃ
1 9 6 8**

INFORMATOR

BIBLIOTEKARZA WIELKOPOLSKIEGO

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W POZNANIU

R O K II

1 9 6 8

N R 2(3)

Okladkę projektowała
Maria Dolna

KOMITET REDAKCYJNY

Seweryn Drozdowski (sekretarz), mgr Czesława Gruszczyńska,
mgr Romuald Krygier, mgr Franciszek Łozowski (red. naczelny),
mgr Ludgarda Pawlaczyk, Zofia Platkiewicz, Emilia Skewronkova,
Zofia Wiczorek

W s t ę p

Zapowiedziana w numerze 1-szym „Informatora Bibliotekarza Wielkopolskiego” z roku 1967 „Bibliografia Regionalna Wielkopolski” drukowana jako wkładka do niniejszego wydawnictwa staje się faktem dokonanym.

W bieżącym numerze po raz pierwszy realizujemy zapowiedziany projekt. Czy zda egzamin, czy będzie przydatna w pracy bibliotekarza, wykorzystana przez czytelników, na te pytania odpowie praktyka, życie.

„Bibliografia Regionalna Wielkopolski” (bez literatury pięknej) ma układ działowy według „Przewodnika Bibliograficznego”. Pozycje w obrębie poszczególnych działów ułożone są w kolejności alfabetycznej, a poszczególne opisy złożone na odpowiednią szerokość, tak, aby bibliotekarz mógł je wyciąć, nakleić na karty i tworzyć w ten sposób kartotekę.

Za wszelkie uwagi, opinie dotyczące „Bibliografii Regionalnej Wielkopolski” będziemy zobowiązani i na pewno wykorzystamy je w dalszej pracy.

Zofia Wieczorek

Z-ca Dyrektora Woj. Bibl. Publ. w Poznaniu

WSPÓŁZAWODNICTWO BIBLIOTEK PUBLICZNYCH
I ZWIĄZKOWYCH WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO
DLA UCZCZENIA V ZJAZDU PZPR I XXV-LECIA PRL
(uwagi i wnioski)

Zmobilizowani zobowiązaniami załóg fabrycznych bibliotekarze województwa poznańskiego przystąpili do współzawodnictwa dla uczczenia V Zjazdu PZPR i XXV-lecia PRL — ogłoszonego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych, Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki oraz Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Współzawodnictwem objęto powszechne biblioteki publiczne województwa oraz biblioteki związkowe województwa i miasta Poznania.

Celem współzawodnictwa jest pogłębienie działalności ideowo-wychowawczej bibliotek poprzez dalsze upowszechnianie czytelnictwa najwartościowszych ideowo treści, organizowanie imprez o masowym zasięgu oddziaływania z okazji bardzo licznych w latach 1968/69 rocznic, obchodów i akcji oraz wzmożoną działalność informacyjną.

Prace podejmowane przez biblioteki powinny przyczynić się do umasowienia czytelnictwa w województwie. Współzawodnictwo winno dać w efekcie znaczny wzrost liczby czytelników i doprowadzić do poprawy struktury korzystających z bibliotek w drodze zwiększenia liczby robotników i młodzieży. Wydatnie powinna zwiększyć się liczba wypożyczeń, głównie

pozycji niebeletrystycznych, a w szczególności literatury społeczno-politycznej i rolniczej.

Realizacja zadań współzawodnictwa wymaga doskonalenia warsztatu służby informacyjnej i usprawnień w zakresie organizacji księgozbioru i jego udostępniania.

Współzawodnictwo trwa od 1 X 1968 r. — 31 XII 1969 r., a jego oficjalne podsumowanie nastąpi w lutym 1970 r. w 25. rocznicę wyzwolenia Poznania. Ponieważ współzawodnictwo nasze za zgodą władz centralnych włączono do Ogólnopolskiego Współzawodnictwa Bibliotek Publicznych p. h. „Pomnażamy dorobek Polski Ludowej”, ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w czasie od 11 XI 1968 r. — 1 V 1970 r., będzie ono również oceniane w skali ogólnokrajowej.

Udział we współzawodnictwie zgłosiły wszystkie biblioteki publiczne województwa w liczbie 585 placówek i około 1000 punktów bibliotecznych oraz 48 biblioteki związkowe, co stanowi około 75% ogólnej ich ilości w województwie (aktualnie brak danych o liczbie uczestniczących we współzawodnictwie bibliotek związkowych z terenu miasta Poznania).

Zgodnie z regulaminem współzawodnictwa biblioteki przystępujące do niego zobligowane były do złożenia zobowiązań obejmujących ich program działania w okresie trwania współzawodnictwa. Założeniem każdego współzawodnictwa jest wzmoczenie tempa pracy, rozszerzenie zadań zaplanowanych oraz zwiększona troska o ich jakość. Jak przedstawia się realizacja tej zasady w świetle nadesłanych zobowiązań?

Do kształtowania świadomości socjalistycznej szerokich mas, a zwłaszcza młodzieży, biblioteki przygotowały się na ogół bardzo starannie. Zobowiązania wielu powiatów przedstawiają bogaty i interesujący plan imprez o masowym zasięgu oddziaływania. Naczelne miejsce zajmują konkursy czytelnicze. Wszystkie biblioteki zobowiązały się do udziału w konkursach ogólnokrajowych („Złoty Kłosa...”, „Bliżej Książki Współczesnej”, Turniej Czytelniczy ZMS) i wojewódzkich (konkurs dla dzieci „Piękno radością życia” oraz „Wielkopolski Konkurs Upowszechnienia Czytelnictwa Książki i Prasy Rolniczej”).

ponadto, niektóre powiaty planują zorganizowanie własnych, lokalnych konkursów. Przodują w tym powiaty: Gostyń, Ostrzeszów, Nowy Tomyśl. Bogaty jest program imprez czytelniczych z okazji jubileuszu Ludowego Wojska Polskiego, V Zjazdu PZPR, 20-lecia PZPR i 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina, 50-lecia niepodległości Polski oraz Powstania Wielkopolskiego, z zwłaszcza z racji 25-lecia PRL. Na wsi zagadnienia te będą tematem pracy licznych zespołów czytelniczych, które powstaną w okresie trwania współzawodnictwa. Największą liczbę zespołów zaplanowały powiaty: Słupca — 31, Leszno — 23, Wągrowiec — zespół przy każdej bibliotece.

Ponadto tematem szerokiej działalności oświatowej stanie się praca popularyzująca czytelnictwo prasy i książki rolniczej. Zobowiązania sygnalizują w tym względzie liczne, ciekawe inicjatywy podejmowane wspólnie ze służbą rolną.

Stosunkowo mniej uwagi poświęciły biblioteki działalności informacyjnej, którą, z okazji przypadających w tym okresie bardzo istotnych rocznic i akcji, powinna cechować szczególna aktywność. Niewiele powiatów, jak np. Wolsztyn, zobowiązało się do rozwinięcia tej działalności w okresie V Zjazdu PZPR, wyborów do Sejmu i rad narodowych przez prowadzenie specjalnie zorganizowanych punktów informacyjnych. W zobowiązaniach licznych powiatów zadanie to występuje jako problem techniczno-organizacyjny, polegający bądź na zorganizowaniu warsztatu służby informacyjnej, bądź jego udoskonalaniu.

Spśród zaplanowanych we współzawodnictwie zadań na szczególną uwagę zasługuje sprawa umasowienia czytelnictwa w województwie. Zgłoszone w zobowiązaniach zadania złożyły się w sumie na wojewódzki plan czytelniczy, który zakłada, że w końcowym etapie współzawodnictwa co piąty obywatel będzie korzystał z biblioteki publicznej, tj. 19,6% ogółu ludzi, i przeciętnie 100 mieszkańców w roku wypożyczy 345 tomów, a wypożyczenia literatury niebeletrystycznej (w tym społeczno-politycznej i rolniczej) stanowić będą 15,6% ogółu wypożyczeń. W porównaniu z 1967 r. (17,8% czytelników, 305 wypożyczeń na 100 mieszkańców w tym 13,5% litera-

tury niebeletrystycznej), będzie to niewątpliwy wzrost. Musimy sobie jednak uświadomić fakt, że nie będzie to wzrost imponujący, gdyż już w roku 1967 z bibliotek publicznych w kraju korzystało 18,2% obywateli, a wypożyczenia na 100 mieszkańców wynosiły przeciętnie 326,2 tomy, w konsekwencji województwo nasze zajmowało dopiero XV miejsce w zakresie procentu czytających, a XVI w zakresie wypożyczeń (na 22 miejsca w ogóle). W roku tym w 7 województwach korzystało z bibliotek publicznych ponad 20% obywateli, a w 8 — wypożyczono przeciętnie więcej niż 400 tomów na 100 mieszkańców. W porównaniu z osiągnięciami tych województw nasz wojewódzki plan czytelniczy, zgłoszony we Współzawodnictwie, jest planem minimum i musimy go znacznie przekroczyć, jeżeli chcemy zbliżyć się do czołówki krajowej, z którą będą nas porównywać w ogólnopolskiej ocenie Współzawodnictwa. Tymczasem zaledwie 9 powiatów (Chodzież, Jarocin, Nowy Tomysł, Poznań, Słupca, Szamotuły, Trzeńka i Turek) oraz dwa miasta wydzielone (Gnieźno i Ostrów) zobowiązały się do wykonania planów z nadwyżką. Pozostałe powiaty bądź ograniczyły się do wykonania planu w 100%, bądź też, jak to ma miejsce w kilku przypadkach, podały zadania niższe niż zakładał wojewódzki plan.

Na ten punkt zobowiązań zwracamy szczególną uwagę. Przede wszystkim apelujemy do tych wszystkich, którzy zaniżonymi zobowiązaniami mogą przyczynić się do umniejszenia wyników województwa, by zmobilizowali wszystkie siły i środki zmierzające do poprawy wyników czytelnictwa. Stosunkowo duże rezerwy czytelnicze tkwią w punktach bibliotecznych; pracę wielu z nich należy poprawić. W zobowiązaniach prawie wszystkich powiatów sprawa ta znalazła odbicie. Powiaty zobowiązały się do zorganizowania nowych punktów (np. Szamotuły — 26, Kalisz — 12, Trzeńka — 10, Turek i Wolsztyn po 8), prawie w każdym powiecie planuje się poprawę zaopatrzenia punktów w książki (np. Ostrzeszów — całkowita wymiana księgozbiorów we wszystkich punktach, Leszno — 40% punktów), wiele zobowiązań zakłada szkolenie kierowników punktów bibliotecznych.

W większości zobowiązań uwypuklono problem poprawy struktury korzystających z bibliotek na rzecz robotników i rolników oraz młodzieży nie uczącej się. Powiat Śrem np. zamierza zrealizować hasło: „50% rolników mojej wsi czytelnikami i uczestnikami konkursu rolniczego”.

Biblioteki stopnia powiatowego podjęły szereg zadań z zakresu pomocy instrukcyjno-metodycznej dla podległych placówek. Wyróżniają się tu zwłaszcza powiaty Jarocin i Ostrzeszów, które zobowiązały się do opracowania dużej liczby pomocy bibliograficznych i metodycznych (scenariusze wystaw, montaże literackie, schematy dyskusji i in.).

Współzawodnictwo zmobilizowało też placówki do zintensyfikowania pomocy udzielanej bibliotekom związkowym. Szkoda, że nie uwzględniły tego zadania wszystkie biblioteki.

Część zadań zaplanowanych we współzawodnictwie zobowiązano się zrealizować w ramach czynów społecznych w godzinach pozasłużbowych. Zobowiązania te dotyczą głównie likwidacji zaległości w zakresie księgozbiorów, część z nich to prace zmierzające do podniesienia estetyki wewnątrz bibliotek i ich obejść. Na wyróżnienie zasługują powiaty: Nowy Tomysł — czyny zadeklarowane przedstawiają wartość 15 000 zł, Ostrzeszów — 8213 zł, Turek — 3460 zł. Jedyne w powiecie chodzieskim zmobilizowano do podjęcia czynów aktywnych bibliotecznych; Koło Przyjaciół Biblioteki zobowiązało się przepracować 100 godzin przy budowie biblioteki w Nowejwsi Ujskiej.

Zobowiązania bibliotek związkowych województwa poznańskiego dotyczą głównie upowszechnienia czytelnictwa książki zaangażowanej wśród załóg oraz likwidacji zaległości w pracy bibliotek. Szczególnie bogaty program opracowały biblioteki branży włókienniczej w Kaliszu oraz biblioteka ZNTK w Ostrowie.

Zwracamy się z apelem do wszystkich bibliotekarzy i kierowników punktów bibliotecznych, by wzmożonym wysiłkiem przyczynili się do pomnożenia dorobku Polskiej Ludowej.

Mgr Henryk Biał
Z-ca Inspektora Wydz. Ośw. i Kult.
Prezydium PRN w Nowym Tomysłu

Z BADAŃ CZYTELNICZYCH W POWIECIE NOWOTOMYSKIM

Rok 1968 jest rokiem jubileuszu dla rzeszy bibliotekarzy powiatu nowotomyskiego, a więc rokiem skłaniającym do podsumowań uzyskanego dorobku i wytyczania dalszych perspektyw rozwojowych. Z tej okazji rodzi się wiele dość istotnych pytań dotyczących społecznej funkcji bibliotek w warunkach postępującego dynamicznie rozwoju innych środków masowego przekazu, jak upowszechnienie radia i telewizji, częstsze obcowanie z żywym słowem upowszechnianym przez docierające w teren zespoły teatralne, estradowe, które poza piosenką, niosą „słowa wieszcza” w recytacji twórczości poetyckiej.

Oczywistym wydaje się stwierdzenie, że biblioteka musi dostosować do istniejących warunków nowe formy swego działania. Warto zatem zapytać o ocenę roli i znaczenia książki, a także samej biblioteki, tych, którzy z niej korzystają, a więc czytelników.

Zrobiła to Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Nowym Tomysłu, rozprawdając wśród czytelników ankietę, stanowiącą próbę sondażu opinii czytelników o pracy biblioteki, jej roli społecznej i postulowanych zmian w drugim XX-leciu. Niniejszy artykuł jest analizą wypowiedzi czytelników objętych ankietą, stanowi więc próbę oceny roli biblioteki w dniu dzisiejszym, próbę określenia postulowanych zmian w świetle wypowiedzi ankietowanych.

Ankieta zawierała (poza danymi osobowymi, jak wiek, zawód, środowisko, czas przynależności do biblioteki) pytania

dotyczące rodzaju czytanej lektury, udziału w imprezach czytelniczych, pomocy uzyskiwanej w bibliotece, życzenia pod adresem biblioteki i własnym.

Zebrano w sumie 194 ankiety. Nie jest to liczba duża, jednak z uwagi na dużą rozpiętość wieku, charakteru zatrudnienia i reprezentowanych środowisk, czasu przynależności do biblioteki, stanowi materiał wartościowy. Objęci ankietą stanowią reprezentację wszystkich grup w kategoriach wieku i zawodu, w przybliżonych proporcjach w stosunku do czytelników bibliotek powiatu. Wśród objętych ankietą 30% jest mieszkańcami wsi, co również odpowiada w dużym przybliżeniu strukturze demograficznej powiatu.

Przedstawiona wyżej grupa czytelników objętych ankietą, wymienia szeroki wachlarz rodzajów czytanej przez siebie literatury, świadczących o rodzaju zapotrzebowania czytelników i zainteresowań. Wymienione w ankiecie pozycje zgrupować można w kilku podstawowych działach:

Literatura piękna	151	wymienień tj.	62%
Naukowa i pop. naukowa	67	„ „	28%
Inne działy	16	„ „	6,7%
Obowiązkowa lektura szkolna	8	„ „	3,3%
Razem:	242	„ „	100%

Analizując wymieniane w ankiecie pozycje czytelnicze w dziale literatury pięknej — wyodrębnić można szczegółowiej określone rodzaje literatury, które, uszeregowane według ilości wymienień tworzą swoisty ciąg określający popularność poszczególnych dziedzin twórczości literackiej:

powieści historyczne	— 29	wymienień tj.	37,2%
„ wojenne	— 14	„ „	18%
„ przygodowe	— 12	„ „	15,4%
„ podróżnicze	— 9	„ „	11,6%
„ kryminalne	— 6	„ „	7,8%
„ obyczajowe	— 5	„ „	6,3%
romanse	— 3	„ „	3,8%
Razem:	— 78	„ „	100%

Powyższe zestawienie wskazuje duże zainteresowanie lekturą o walorach kształcących. Ponad 66% wymienionych rodzajów czytanej lektury, to książki historyczne, wojenne, podróżnicze, zawierające z reguły poważny ładunek faktologiczny, rozszerzający zakres poznania czytelnika. Uwagę zwracają niskie lokaty literatury typowo rozrywkowej, jak powieści kryminalne i romanse. Ten typ literatury obejmuje łącznie zaledwie 11,6% wymienień w ankiecie. Szczególnie jaskrawo ujawnia się schyłek zainteresowania romansami, niegdyś tak popularnymi. Doczekały się one w ankiecie zaledwie 3 wymienień.

Poważną pozycję w zainteresowaniach czytelników stanowią książki popularnonaukowe i książki fachowe. Stanowią one 28% wymienionych pozycji. W tej liczbie mieści się:

41	wymienień	książek popularnonaukowych	tj.	61,2%
13	„	rolniczych	tj.	19,2%
11	„	fachowych	tj.	16,4%
2	„	naukowych	tj.	3,2%

Razem 67

tj. 100%

Zaakcentowania wymaga, poza stosunkowo wysoką liczbą wymienień książek popularnonaukowych, wysoki wskaźnik wymienień książek rolniczych, wyodrębnionych w wypowiedziach ankiety. Na 18 rolników objętych badaniami ankietowymi, 13 interesuje się przede wszystkim książką rolniczą.

W grupie książek „inne działy”, wysokie liczby wymienień uzyskały encyklopedie, słowniki i poradniki.

Z prowadzonych badań wynika, że największym zainteresowaniem czytelników cieszy się lektura, nazwijmy ją „użytkowa”, niezmyślona, oparta na określonej bazie faktów — pozycji literatury pięknej, które posiadają określone walory poznawcze oraz literatura popularnonaukowa i zawodowo-fachowa.

Materiał ankietowy zarysowuje ponadto proces rozbudowy form pracy bibliotek. W wypowiedziach wymienia się 11 imprez czytelniczych, w których uczestnicy ankiety brali udział i wymieniali je jako te, które im się podobały. Na 194 ankietowanych, zaledwie 32, tj. 16,5% nie uczestniczyło w żadnej

z imprez czytelniczych, podając jako przyczynę zbyt dużą odległość między biblioteką a miejscem zamieszkania.

Wśród imprez czytelniczych, pierwszą lokatę popularności uzyskały spotkania autorskie. 88 wymienień, tj. 38,5% wypowiedzi w tej kwestii, dowodzi z jednej strony ogromnej popularności tego typu imprez, z drugiej dużej częstotliwości spotkań autorskich w niezbyt atrakcyjnym i oddalonym od ośrodków twórczości literackiej powiecie. Dowodzi to równocześnie, że 45,4% uczestników ankiety, miało bezpośredni kontakt z twórcami współczesnej literatury. Wśród uzasadnień wyboru tej imprezy, jako najbardziej lubianej, znajdują się głęboko słuszne stwierdzenia, jak: „spotkanie z autorem pozwala mi lepiej poznać jego twórczość”, „ułatwia mi zrozumienie jego książek”, „zachęca do czytelnictwa”. Wypowiedzi te dowodzą, że spotkania autorskie nie są traktowane jako rozrywka. Czytelnicy odnajdują w nich głęboki sens i wartości poznawcze w odniesieniu nie tylko do osoby autora ale i twórczości literackiej w ogóle.

Wysoką oceną cieszą się także u czytelników organizowane przez bibliotekę konkursy. Wśród 42 wymienień tego typu imprez, jako najbardziej lubianych, 21 osób wyróżnia w sposób szczególny konkurs „Złotego Kłosa”. Ta impreza czytelnicza zdobyła sobie uznanie nie tylko wśród bibliotekarzy powiatu ale i czytelników. Wysoko notowane są wśród imprez czytelniczych — prelekcje, które zajmują trzecią z kolei lokatę z 13,5% głosów uczestników ankiety. Niezbyt wysoką lokatę pozyskały sobie takie imprezy jak: wieczory baśni, poezji, dyskusje nad książkami, zgaduj-zgadule. Warto w tym miejscu nadmienić, że organizatorem imprez o wysokiej ilości wymienień, jak spotkania autorskie, konkursy, prelekcje jest z reguły biblioteka powiatowa, pozostałe są organizowane we własnym zakresie przez biblioteki terenowe. Czy w tym nie tkwi tajemnica mniejszej popularności tych imprez? Życie kulturalno-oświatowe poszczególnych środowisk wymaga organizatorów, zaangażowanych, wyczuwających potrzeby społeczne i wychodzących im na przeciw. Powyższe uwagi nie przekreślają poważnego dorobku bibliotek w organizowaniu wartościowych

form pracy kulturalno-oświatowej i przekształcaniu bibliotek w ośrodki życia kulturalno-oświatowego.

Rolę bibliotek w swoim środowisku wszyscy uczestnicy ankiety ocenili pozytywnie, akcentując ich pomoc w wielu dziedzinach ludzkiej działalności i życia. Odpowiedzi ankiety wskazują na wieloraki wpływ biblioteki na życie i działalność ludzi. Na 206 wymienień w tym punkcie ankiety znajdujemy: 88 stwierdzeń uzyskania pomocy w nauce, 45 wypowiedzi stwierdzających uzyskanie pomocy w pracy zawodowej, 25 w pracy domowej, 12 w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, 6 w hodowli, a 9 ankietowanych uzyskało pomoc w doborze lektury.

Życzliwość, jaką obdarzają czytelnicy swoje biblioteki ujawnia się również w charakterze życzeń kierowanych pod adresem bibliotek, pod kątem własnych potrzeb i potrzeb bibliotek na przyszłe XX-lecie. Życzenia te wskazują równocześnie na główne braki i bolączki sieci bibliotek publicznych i nakreślają kształty biblioteki przyszłego XX-lecia, takie, jakimi chcieliby je widzieć czytelnicy. W grupie najliczniej wyrażonych życzeń występują podstawowe problemy bibliotek publicznych i ich pracy. Są to: właściwe lokale biblioteczne, obszerny wybór książek, liczni czytelnicy. Na tych problemach ześrodkowuje się 55,4% życzeń objętych ankietą czytelników.

Skonfrontujmy te życzenia z rzeczywistością. W sieci bibliotek publicznych powiatu na 22 placówki (poza punktami bibliotecznymi) 7 dysponuje czytelniami obliczonymi na łączną liczbę 203 miejsc. Biblioteki te liczą ponad 18 tysięcy czytelników. Łączna liczba tomów w bibliotekach publicznych powiatu wynosi 116 322, co w przeliczeniu na jednego mieszkańca powiatu wynosi 1,28, a na 1 czytelnika 6,41 vol. Sieć bibliotek według liczby tomów przedstawia się jak: niżej:

bibliotek z	1	—	2	tys. tomów	—	2
	2	—	3	„	„	— 6
	3	—	5	„	„	— 6
	5	—	10	„	„	— 7
	30	—	50	„	„	— 1

Z sieci bibliotek korzysta 20,1% mieszkańców powiatu.

Biblioteki powiatu nowotomyskiego w ubiegłych latach dokonały ogromnego postępu w zakresie unowocześniania bazy lokalowej i wyposażenia oraz odnowy księgozbioru. Nowe, estetyczne i funkcjonalne lokale uzyskały, poza biblioteką powiatową, biblioteki miejskie i gromadzkie we Lwówku, Nądni, Miedzichowie, Grodzisku, Wasowie, Bukowcu, Jastrzębsku i Zbąszyniu.

Systematycznie podnosi się jakość księgozbioru. Nie mniej jednak życzenia czytelników wychodzą naprzeciw najbardziej istotnym potrzebom bibliotek, tworzą równocześnie obraz biblioteki przyszłego XX-lecia. Ma to być biblioteka dysponująca obszernymi lokalami, estetycznie urządzonymi, koniecznie z czytelnią, wyposażoną w obszerny, ciągle uaktualniany księgozbiór, słowem, tętniąca życiem placówka, z której masowo korzystaliby mieszkańcy. Poważną pozycję w grupie życzeń stanowią życzenia organizowania większej ilości imprez czytelniczych, a szczególnie spotkań autorskich. Wyrażony życzeniami kształt bibliotek przyszłego XX-lecia poszerzyć trzeba więc o żywą działalność kulturalno-oświatową, o częste imprezy czytelnicze, o kontakty z twórcami książek. Szereg czytelników wyraża bardziej specjalistyczne życzenia odnośnie księgozbioru bibliotecznego. I tutaj w liczbie ponad 10 wyrażonych życzeń występują prośby o książki przygodowe, lekturę szkolną, książki rolnicze. Szczególną grupę życzeń stanowią uwagi dotyczące atmosfery panującej w bibliotece. Przyjemnie brzmią życzenia: „nadal przyjemnej atmosfery”, „tej samej bibliotekarki”. Dowodzą one, jak duże znaczenie w pracy bibliotekarskiej odgrywa osoba bibliotekarza i klimat, jaki wytwarza w bibliotece. Życzliwość, uśmiech, porada wyrażona w ciepłych słowach tworzą ów klimat, w którym ludzie czują się bezpiecznie, odczuwają zainteresowanie swoją osobą i swoimi sprawami. Ten klimat pociąga ludzi i przysparza stałych czytelników.

Reasumując wyniki tej ankiety stwierdzić można, że w bibliotekach dokonywuje się proces ewolucji, polegający na przechodzeniu z placówek wypożyczających książki na placówki kulturalno-oświatowe, propagujące czynnie słowo drukowane

przy pomocy różnorodnych form. Z tej ewolucji biblioteki wychodzą obronną ręką, znajdując dla siebie miejsce i nową, ciągle ważną i niezastąpioną funkcję w społeczeństwie.

Jedna z czytelniczek ujęła to w następujące słowa: „Niechaj biblioteka będzie zawsze tą placówką, do której zdąża się po trudzie dnia codziennego, po książkę dla odpoczynku, dla rozkoszowania się pięknem naszej mowy ukrytej za skromną jej okładką”.

Mgr Romuald Krygier
Kierownik PiMBP w Szamotulach

POPULARYZACJA REGIONU W PRACY BIBLIOTEK

Każda biblioteka oprócz wielu zadań nakreślonych przez statut oraz inne przepisy i wytyczne — winna spełniać rolę placówki popularyzującej wszystkie dziedziny naszego życia — tak z przeszłości, jak i teraźniejszości — dotyczące swego środowiska, regionu. Dlatego też musi ona gromadzić różnorodne materiały, głównie drukowane, obrazujące współczesne osiągnięcia gospodarcze i socjalno-kulturalne, historię, kulturę ludową i ciekawostki danego regionu. Materiały te stanowiąc powinny punkt wyjścia do szerokiej działalności upowszechniającej wiadomości o regionie poprzez różne formy pracy oświatowej, propagandy wizualnej.

Myśl powyższą postaram się rozwinąć na przykładach działalności Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szamotulach. Na początek jednak kilka słów o regionie szamotulskim (Ziemia Szamotulska, region szamotulski — pojęcia te występować tu będą jako równoznaczne z pojęciem powiatu w jego aktualnych granicach administracyjnych).

Ziemia Szamotulska jest terenem o silnie i daleko zaawansowanej niwelacji kulturalnej, choć szczyci się sugestywnym folklorem muzycznym i niektórymi reliktnymi ludowej kultury materialnej i plastycznej. Tę niwelację spowodowała modernizacja wsi we wszystkich niemal dziedzinach. W drugiej połowie XIX wieku wprzęgano tu do gospodarki kapitalistycznej obok wielkiej własności ziemskiej także gospodarstwa chłopskie. Gospodarka stała się intensywna, nastawiona w dużej mierze na potrzeby surowcowe rozwijającego się przemysłu

rolno-spożywczego. Wiek XX zastał wieś szamotulską w zasadzie gospodarczo unowocześnioną. Pewien regres nastąpił w okresie międzywojennym. Nowoczesność wraz z mechanizacją wkroczyła na wieś w okresie gospodarki socjalistycznej. Już w czasach pańszczyźnianych wytwarzano różne przedmioty dla chłopów w warsztatach rzemieślniczych, działających nie tylko w obrębie wsi, ale coraz częściej w miastach. Z małomiastewską produkcją warsztatową szczególnie silnie związani byli chłopcy regionu szamotulskiego, skupiającego 8 miast, z których 4 straciły już prawa miejskie (Bytyń, Kaźmierz, Obrzycko, Wartosław). Z wytwórczością rzemieślniczą czy manufakturą związany jest jeden z podstawowych elementów wyróżniających Szamotulan z zespołu innych grup regionalnych — ich strój.

Powiat szamotulski przekształcił się w region nie tylko gospodarczo-administracyjny, ale także kulturowy. Mało różni się on obecnie od innych podobnie wydzielonych regionów, faktem jest jednak, że w obrębie granic administracyjnych powiatu, istniejącego już 150 lat (powstał w 1818 r.), wytworzyła się swoista więź, odczuwana w wielu dziedzinach życia, pogłębiająca się z biegiem czasu i przejawiająca się w swoistym patriotyzmie lokalnym.

W powiecie szamotulskim wyróżnia się grupa wsi otaczających Szamotuły i tworzących wraz z nimi centrum regionu. Najważniejszym w przeszłości czynnikiem wyróżniającym owe centrum od peryferyjnych wsi powiatu był folklor muzyczny oraz strój. Na wytworzenie się jego odrębności wpływ wywarła materialna i gospodarcza baza tych wsi oraz bezpośrednie kontakty z materialnie zasobnym i bogatym w tradycje kulturalne miastem powiatowym. Centrum regionu promieniowało na dalsze części powiatu, zwłaszcza od chwili, gdy przynależność do grupy rdzennej zaczęła uchodzić za zaszczyt.

Szamotulanie pod względem etnicznym należą do grupy Wielkopolan, ściślej mówiąc do grupy poznańskiej. Wyodrębniają się jednak z tej grupy dzięki pewnym charakterystycznym cechom, tworząc osobny region. Ten specyficzny region szamotulski wyizolował się z szerszego terytorium w II poło-

wie XIX wieku, w okresie zaborów, kiedy Szamotulanie przeciwstawiali się tendencjom germanizacyjnym, w warunkach kultywowania tradycji ludowych i narodowych, pielęgnowania dorobku przeszłości Ziemi Szamotulskiej.

Bogata jest karta historii Ziemi Szamotulskiej, wielkie są osiągnięcia powiatu szamotulskiego w Polsce Ludowej. Piękne są tu zabytki przeszłości i pomniki przyrody, znany jest szeroko w Polsce szamotulski folklor. Ziemia Szamotulska posiada także wiele walorów turystyczno-krajoznawczych. Oprócz wycieczek szlakami można tu organizować obozy harcerskie, urządzać biwaki lub spędzać wypoczynek świąteczny.

To wszystko zobowiązuje naszą bibliotekę do tego, aby popularyzować region wśród szerokiego społeczeństwa, także wśród czytelników rekrutujących się z dzieci i młodzieży.

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Szamotulach posiada wydzielony księgozbiór regionalny, liczący ponad 100 tomów. Składa się on głównie z książek o tematyce szamotulskiej lub zawierających cenne obszerniejsze informacje o tym regionie. Biblioteka ma także szereg książek, które zawierają drobne szczegóły o Ziemi Szamotulskiej. Są to przede wszystkim encyklopedie, książki o Wielkopolsce nie włączone do księgozbioru regionalnego, lecz można z nich korzystać na miejscu w czytelni lub wypożyczyć do domu z wypożyczalni. Biblioteka posiada również regionalną kartotekę wycinków prasowych, systematycznie prowadzoną od 1961 roku. Kartoteka ta obejmuje głównie wycinki z prasy wojewódzkiej (Gazeta Poznańska, Głos Wielkopolski, Express Poznański), choć uwzględnia wszystko to, co uda się znaleźć w czasopiśmie i gazetach ogólnopolskich.

Większość pozycji z księgozbioru regionalnego wydanych jest w Polsce Ludowej, przeważnie przez miejscowe czynniki. Z tego księgozbioru korzystają uczniowie, studenci, nauczyciele, działacze kulturalno-oświatowi, pracownicy administracji terenowej. Ostatnio w Szamotulach obserwuje się zjawisko dość powszechnego wykorzystywania materiałów regionalnych do nauczania różnych przedmiotów — tak w szkołach podstawowych, jak i średnich. Szczególnie wykorzystuje się je na lek-

cjach: j ę z y k a p o l s k i e g o np. pierwsza drukarnia w Wielkopolsce — Szamotuły 1551 r., literackie przystanki pisarzy w powiecie szamotulskim, tradycje kulturalne), h i s t o r i i np. grodziska, zabytki architektury, rola Szamotuł w okresie renesansu, Towarzystwo Zbieraczyw Starożytności Krajowych — 1840 r. — pierwsze towarzystwo archeologiczne w Polsce), g e o g r a f i i (np. ciekawe ukształtowanie terenu, zwłaszcza części południowej powiatu, życie gospodarcze, ludność, zatrudnienie), b i o l o g i i l u b w i a d o m o ś c i o p r z y r o d z i e (np. flora i fauna powiatu szamotulskiego, rezerваты i pomniki przyrody), w y c h o w a n i a o b y w a t e l s k i e g o (np. współczesne życie ludzi w miastach i na wsi, administracja powiatu), w y c h o w a n i a p l a s t y c z n e g o (np. krajobrazy powiatu, zabytki), w y c h o w a n i a m u z y c z n e g o (np. śpiewki i piosenki ludowe), w y c h o w a n i a f i z y c z n e g o (np. tańce ludowe regionu szamotulskiego), z a j ę c i a c h p l a s t y c z n o t e c h n i c z n y c h (np. miniatura olejarni, cukrowni). Uczniowie szkół podstawowych w pismach użytkowych wykorzystują regionalną tematykę, np. piszą do kolegów listy, w których przedstawiają realia miejscowe, jak wygląd miasta czy wsi, zabytki itp.

Z księgozbioru regionalnego korzystają także studenci, którzy w swych pracach dyplomowych podejmują tematykę związaną z Ziemią Szamotulską. W ten sposób w latach 1961—1968 powstało 17 różnych prac dyplomowych (magisterskich, końcowych — po Studium Nauczycielskim) w oparciu głównie o nasze regionalia.

Prawie każdy referat lub sprawozdanie na uroczystą sesję rad narodowych, Frontu Jedności Narodu, na jakieś — lecie organizacji — pisany jest na podstawie publikacji regionalnych z naszej biblioteki. Często też korzystają z nich prelegenci Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Powiatowego Ośrodka Propagandy Partyjnej i różnych organizacji społecznych. Nasza placówka sama dość często organizuje również prelekcje dla czytelników, pracownicy biblioteki opracowują pogadanki dla radiowężła o tematyce regionalnej. Problematyka ta pojawia się także na

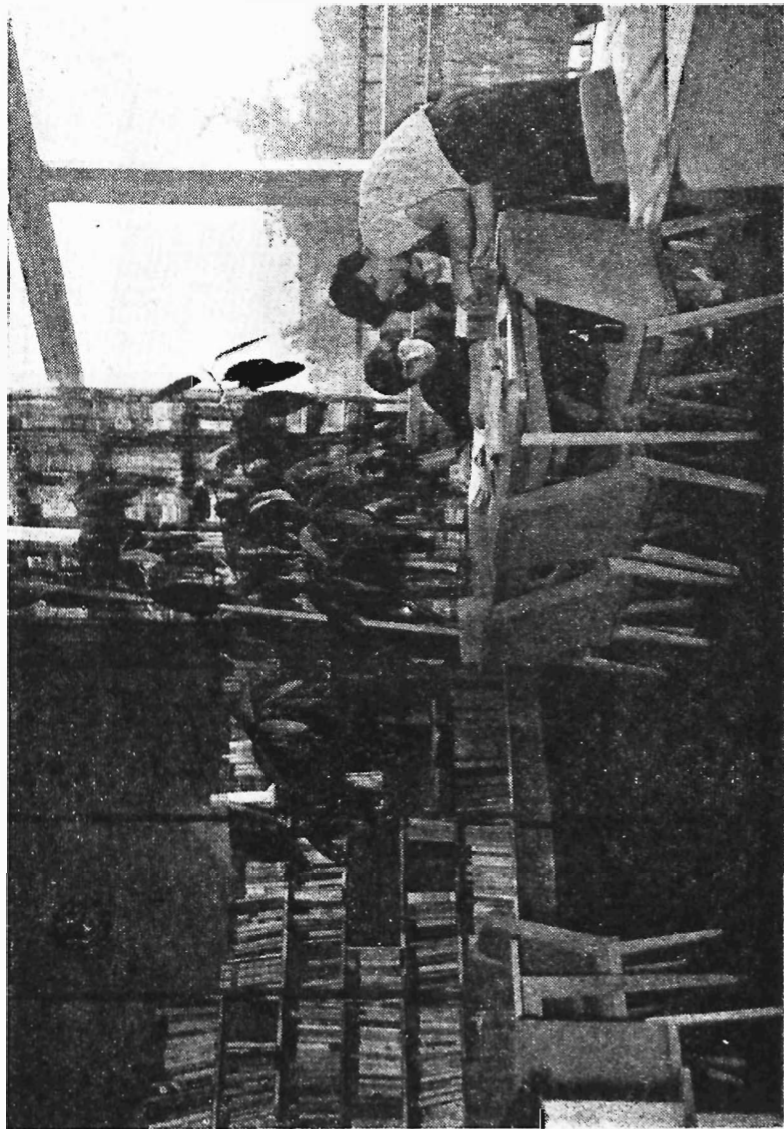
seminariach bibliotekarzy, którzy zobowiązani są znać dobrze swoje środowisko, swój region.

Nie bez przesady można stwierdzić, że większość publikacji regionalnych po 1956 roku powstała w oparciu o materiały zgromadzone w PiMBP lub wypożyczone z innych bibliotek w ramach wypożyczania międzybibliotecznego.

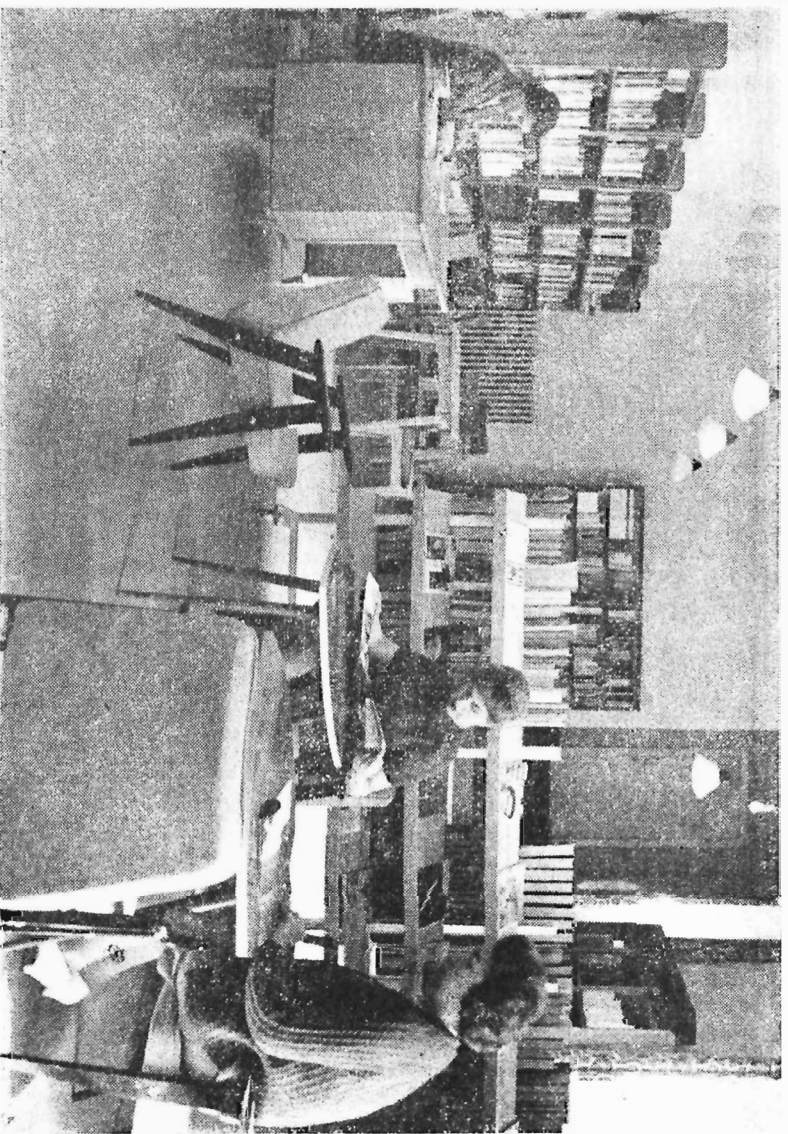
Biblioteka nasza ściśle współpracuje z Muzeum Ziemi Szamotulskiej. Muzeum organizując różne wystawy uzupełnia je publikacjami regionalnymi z naszego księgozbioru. W czytelni PiMBP mieści się punkt Informacji Turystycznej o zasięgu lokalnym. Pracowniczka czytelni udziela wszelkich informacji o naszym regionie turystom, którzy chcą go poznać. Na marginesie trzeba dodać, że punkt ten działa sprawnie, za co został już kilkakrotnie wyróżniony (we współzawodnictwie), a bibliotekarka w nagrodę 3-krotnie wyjeżdżała za granicę.

Nasza biblioteka dość często organizuje wystawy książek i publikacji regionalnych, np. w 1962 r. zorganizowano wystawę reprodukcji pisemek młodzieży gimnazjalnej „Z Crodu Halszki” z lat 1931—1939, w 1966 r. w ramach Dni Folkloru Wielkopolskiego w witrynach sklepowych we Wronkach przy Rynku wyłożono publikacje regionalne. Wystawa ta stanowiła jeden z elementów większej imprezy. Muzeum w innych oknach sklepowych pokazało eksponaty kultury materialnej m. in. hafty i stroje szamotulskie, a na specjalnym podium odbywały się występy amatorskich zespołów regionalnych.

Biblioteka za każdym razem włącza się do obchodów Dni Szamotuł (dotychczas odbyły się one w latach 1956, 1957, 1958, 1960, 1965). Na okres Dni organizowano zawsze wystawy książek regionalnych — w coraz to innym ujęciu np. Szamotuły w literaturze pięknej, Ziemia Szamotulska w literaturze i prasie itp. Wystawy tego rodzaju cieszą się dużą popularnością. Zapotrzebowanie na literaturę regionalną wtedy nagle wzrasta do tego stopnia, że kilku czytelników naraz reflektuje na tę samą książkę. W 1960 r. PiMBP w ramach Dni Szamotuł zorganizowała spotkanie autorów



Czytelnia Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomysku
Fot. K. Olejniczak



Czytelnia Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jarocinie

Fot. Archiwum WBP

książek o Ziemi Szamotulskiej z czytelnikami. Wzięli w nim udział: Władysław Frąckowiak, Ludwik Gomolec, Andrzej Hanyż, Wincenty Kania, Romuald Krygier i Henryk Przybylski. W spotkaniu tym uczestniczyła głównie młodzież, którą interesował warsztat pracy popularyzatorów naszego regionu. Impreza ta była bardzo ciekawa również z tego względu, że czterech autorów nie mieszka już od wielu lat w Szamotułach, a bezpośrednie zetknięcie się z nimi przyczyniło się również do zwiększenia wypożyczeń ich książek. Biblioteka dostarcza także organizatorom imprez w Dniach Szamotuł odpowiednich regionalnych materiałów repertuarowych np. „Wesele szamotulskie” w opracowaniu Władysława Frąckowiaka — dla Szamotulskiego Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca przy LPŻ czy „Halszka z Ostroga” Józefa Szujskiego — dla Zespołu Teatralnego Powiatowego Domu Kultury. Oba te zespoły wystawiły powyższe sztuki dla szerokiego odbiorcy i to po kilka razy (w latach 1956—1960).

Nasza biblioteka brała także udział w organizowaniu 3 sesji (seminariów) popularnonaukowych, poświęconych regionowi szamotulskiemu. Pierwszą taką imprezę przygotowało w maju 1959 r. Towarzystwo Miłośników Kultury Ziemi Szamotulskiej przy współudziale naszej biblioteki i Muzeum Ziemi Szamotulskiej. Wygłoszono wtedy 3 referaty: „Grody i osadnictwo grodowe Ziemi Szamotulskiej we wczesnym średniowieczu” — Janusz Łopata, „Z tradycji kulturalnych Szamotuł” — Romuald Krygier, „Szamotuły w literaturze pięknej” — Felician Brzeskwiniiewicz. Referaty te uzupełnione przez dyskusję zostały później opublikowane w książce pt. „Almanach szamotulski” (Wydawnictwo Poznańskie 1961 r.). Druga sesja popularnonaukowa o regionie szamotulskim odbyła się w dniu 17 września 1955 r. Zorganizował ją Komitet Obchodu dni Szamotuł przy współpracy Muzeum Ziemi Szamotulskiej oraz PiMBP. Wygłoszono wtedy 4 referaty: „Najdawniejsze dzieje Ziemi Szamotulskiej z uwzględnieniem badań archeologicznych w ramach obchodu 1000-lecia” — Janusz Łopata, „Szamotulskie jako region kulturowy” — Jadwiga Tereszkowska-Łopatowa, „Wychowawcza i kształcąca

rola znajomości regionu” — Zofia Pawłowska, „Kultura powiatu szamotulskiego w XX-leciu PRL” — Romuald Krygier Ostatnia sesja (seminarium krajoznawcze) odbyła się w dniu 19. 6. 1968 r. w 135 rocznicę urodzin Edmunda Calliera, szamotulanina, bohatera powstania styczniowego, skrupulatnego badacza przeszłości wielu regionów Wielkopolski, publicysty, współpracownika i redaktora pism poznańskich, wreszcie nieustrzonego działacza społecznego. Na seminarium wygłoszono 3 referaty: „Szamotuły w pierwszej połowie XIX wieku” — Romuald Krygier, „Pułkownik Edmund Callier” — Janusz Łopata, „Edmund Callier — pisarz i badacz” — Ludwik Gomolec. Organizatorem tej imprezy był Zarząd Oddziału PTTK przy współudziale Towarzystwa Kultury Ziemi Szamotulskiej, Muzeum Ziemi Szamotulskiej i PiMBP. Sesje te przyczyniły się w poważnej mierze do upowszechnienia tradycji kulturalnych i historycznych regionu szamotulskiego. W czasie trwania sesji można było obejrzyć zorganizowane przez PiMBP wystawy książek tematycznie związanych z omawianą problematyką. Na sesji o Callierze organizatorom udało się pokazać niemal wszystkie publikacje tego autora, wypożyczone z różnych bibliotek w ramach wypożyczania międzybibliotecznego. Najwięcej pozycji na tę wystawę dostarczyła Biblioteka Główna Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu i Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Tematykę regionalną biblioteka nasza stara się wykorzystać w realizacji założeń regulaminowych poszczególnych konkursów.

W latach 1956—1958 biblioteka realizowała program turnieju krajoznawczego dla dzieci. Turniej ten przyczynił się do spopularyzowania wśród uczniów szkolnych historii i zabytków Wielkopolski ze specjalnym uwzględnieniem przeszłości i zabytków Ziemi Szamotulskiej. Turniej polegał na czytaniu książek krajoznawczych oraz zbieraniu pamiątek i różnych eksponatów do organizującego się Muzeum Ziemi Szamotulskiej. Uczestnicy turnieju zapoznali się także z historią Szamotuł, opracowaną z okazji 500-lecia miasta przez Ludwika Gomoleca. W czasie trwania turnieju dzieci wykonały

szereg rysunków. Najczęściej powtarzającym się motywem była historyczna baszta „Czarnej Księżniczki” — Halszki. Dzieci samodzielnie wykonały również laiki w „oryginalnych” strojach ludowych regionu szamotulskiego. Prace dzieci zostały wystawione na Centralnej Wystawie Turnieju Krajoznawczego w Krakowie. Trwałą wartością tego turnieju było wyrobienie u dzieci wrażliwości na najbliższe nam otoczenie — środowisko regionu.

W latach 1960—61 PiMBP przeprowadziła konkurs czytelnicy w formie ankiety pt. „Czy znasz powiat szamotulski?”. Pytania konkursowe dotyczyły nie tylko historii, ale również osiągnięć powiatu szamotulskiego w Polsce Ludowej. Konkurs miał jeszcze i tę zaletę, że nie wystarczyło zapoznać się z odpowiednią lekturą, lecz trzeba było odbyć dwie wycieczki po Ziemi Szamotulskiej. Jedno z pytań konkursowych brzmiało: „Co zwiedzisz w drodze z Wronek do Chojna?”. Większość nadesłanych prac była bezbłędna i została wyróżniona nagrodami rzeczowymi przez miejscowe zakłady pracy.

Wielką rolę wychowawczą spełnił konkurs ogłoszony na rok oświatowy 1961/62 przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Poznaniu z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego ph. „Śladami naszych przodków”. Oddział dziecięcy PiMBP wybrał temat: „Życie naszych przodków na Ziemi Szamotulskiej”. Problematyka konkursu była bardzo szeroka i obejmowała niemal wszystkie dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego naszych przodków. Bardzo dużym powodzeniem cieszyło się zagadnienie: „Jak ubierały i stroiły się nasze praprababki”. Zespół dziewcząt nauczył się haftu szamotulskiego i uszył strój dawnej pary szamotulskiej. Jedna z dziewczynek wykonała pantefelek, inne starały się ustrój pary szamotulską w drobne ozdoby jak korale, kołczyki itp. Wszystkie tematy poprzedzały głośno czytania książek historycznych, pogadanki i wycieczki do Muzeum Ziemi Szamotulskiej oraz wyświetlanie filmów i przeżrocz. W wędrowce po historii uczestnicy konkursu poznali zwyczaje i obyczaje naszych przodków, herby i legendy związane z powstawaniem różnych miejscowości. Wycieczki turystyczno-krajoznawcze były wielką atrakcją turnieju.

Uczestnicy zwiedzili liczne zabytki, poznali budownictwo i architekturę, domy, w których urodzili się sławni szamotulanie np. pisarz Edmund Callier. Na zakończenie tej tak ciekawej imprezy zorganizowano zgaduj-zgadulę, która była podsumowaniem zdobytych wiadomości. Pamiątką jest album fotografii wszystkich zajęć i prac, wykonanych przez uczestników.

Dla pogłębienia wiadomości o naszym mieście biblioteka we własnym zakresie zorganizowała i ogłosiła konkurs regionalny pt. „Jacy sławni ludzie żyją w nazwach ulic naszego miasta”. Konkurs ten cieszył się ogromnym powodzeniem wśród uczniów szkół podstawowych. Uczestnicy nakreślili plan miasta z zaznaczeniem wszystkich ulic, by poznać ludzi sławnych i ugrupować wśród nich pisarzy i poetów, bohaterów narodu i rewolucjonistów, uczonych i artystów. Należało podać dużo wiadomości o życiu, działalności i twórczości, o zasługach dla społeczeństwa i dla rozwoju nauki. Ciekawostką było pytanie, na które należało dać odpowiedź: „Jakimi sławnymi nazwiskami ludzi obecnie żyjących nazwałbyś trzy nowe ulice miasta i dlaczego?”. Prace nadesłało 31 uczestników, 5 nagrodzono. Zakończenie odbyło się w formie zgaduj-zgaduli, w której brało udział 20 uczestników. W nagrodę wszyscy uczestnicy otrzymali po 1 egz. „Almanachu szamotulskiego”.

W 1964 r. biblioteka brała udział w turnieju pt. „Wędrujemy po Polsce śladami XX-lecia PRL”. Wybrano temat — rolnictwo. Prace rozpoczęło przygotowaniem i wystawieniem dwóch montaży wieczoru literackiego pt. „Co dała dzieciom Polska Ludowa” oraz „Śladami osiągnięć XX-lecia PRL”. Główne hasło pracy brzmiało: „Nowoczesna technika w służbie rolnika”. Nawiązano współpracę z PGR i RSP, które chętnie przyjmowały nasze wycieczki, pokazując nowoczesne maszyny i narzędzia rolnicze oraz sposoby posługiwania się nimi w pracach polowych. Do pracy w bibliotece posłużyły — jak zwykle — książki i czasopisma. Wycieczki pogłębiły wiadomości i dostarczyły licznych wrażeń i przeżyć osobistych każdemu uczestnikowi. Rolnictwo — to temat trudny, ale znalazło się w nim szereg zagadnień, którymi zainteresowały

się dzieci. Dowodem pracy i zainteresowania tą problematyką są reportaże pisane przez uczestników wycieczek, zdjęcia, opisy maszyn rolniczych. Reportaże obejmowały bardzo szeroką tematykę np. wieś stara i nowa — zmechanizowana, nowe życie ludności wiejskiej, owady i ptaki w służbie rolnictwa, poznajemy rośliny użytkowe i lecznicze, przemysł i chemia na usługach pól. Największą atrakcją dla uczestników konkursu stanowiła wycieczka do Państwowej Lecznicy Zwierząt. Na zakończenie konkursu 70 prac zostało ocenionych, a część z nich nagrodzona książkami. Dla podkreślenia ważności zagadnienia biblioteka we własnym zakresie ogłosiła konkurs pt. „Czy znasz największe budowle XX-lecia Polski Ludowej w powiecie szamotulskim?”. Uczestnicy konkursu zbierali materiały do kroniki, w której umieszczono zdjęcia i opisy osiągnięć naszego powiatu w zakresie przemysłu, rzemiosła, budownictwa, szkolnictwa i kultury. Na zakończenie wszystkich prac zorganizowano dla dzieci wieczornicę poświęconą tematycznie obchodom XX-lecia PRL.

Wydaje się, że większość konkursów stwarza możliwość wprowadzenia do ich tematyki zagadnień regionalnych. Można je było uwzględnić w konkursach: „Wiedza pomaga w życiu”, „Blżej książki współczesnej”, „Młodzi bibliotekarze”, „Piękno — radością życia”, w „Wielkopolskim konkursie upowszechniania oraz czytelnictwa książki i czasopism rolniczych”.

Z przedstawionych wyżej przykładów wynika, że problematyka środowiska i regionu stanowi niewyczerpane źródło do prowadzenia szerokiej pracy oświatowej bibliotek, że przyczynia się ona do poszerzenia i pogłębienia czytelnictwa. Popularyzacja regionu pobudza również dumę narodową z naszych osiągnięć, pogłębia patriotyzm lokalny (w sensie pozytywnym) i sprzyja wychowaniu obywatelskiemu młodego pokolenia.

Klementyna Zięciak
Kierownik PiMBP w Rawiczu

KAŻDY SOBIE, CZY WSPÓLNYMI SIŁAMI?

Szeroki zakres obowiązków bibliotekarza, wypływający ze społecznej, oświatowej i wychowawczej funkcji współczesnej biblioteki publicznej, wymaga od pracownika placówki bibliotecznej wielostronnych zainteresowań i systematycznego pogłębiania wiedzy fachowej.

W bibliotece gromadzkiej i małomiejskiej o jednoosobowej obsadzie personalnej, bibliotekarz musi być równocześnie kierownikiem i wykonawcą, informatorem i doradcą czytelnika, instruktorem punktu bibliotecznego, inspiratorem i organizatorem imprezy oświatowej.

Tempo rozwoju poszczególnych dziedzin wiedzy, nowe zagadnienia polityczne i ekonomiczne, rosnące księgozbiory, których treść coraz trudniej opanować — oto dodatkowe problemy piętrzące się przed bibliotekarzem. Nie więc dziwnego, że wiadomości wyniesione ze szkoły okazują się niewystarczające. Bibliotekarz musi się dokształcać, by dotrzymać kroku życiu, które idzie naprzód.

W tych warunkach rola powiatowych seminariów szkoleniowych, ich system i poziom nabiera szczególnego znaczenia. Niejedna na ten temat toczyła się dyskusja w gronie kierowników bibliotek powiatowych. Niejednokrotnie też poddawano rozważce programowanie częstotliwości seminariów, czasu ich trwania, czy formy. Wszyscy bowiem zdajemy sobie sprawę z tego, że żmudny trud przygotowania szkolenia winien się opłacać, a opłaca się wtedy, gdy uczestnicy wyniosą maksimum korzyści.

Nie zamierzam w ramach mych skromnych rozważań podać jakiegoś wzorcowego przykładu szkolenia. O taki wzorzec na pewno nie łatwo. Pragnę po prostu podzielić się doświadczeniami czterech powiatów — Gostynia, Jarocina, Leszna i Rawicza, które od dziesięciu lat stosują system wspólnych szkoleń seminaryjnych, organizowanych kolejno w jednym z tych powiatów.

A zaczęło się prawie od przypadku, od luźnej koleżeńskiej rozmowy na temat kłopotów szkoleniowych i wymiany pomysłów dotyczących programu najbliższego szkolenia, które wówczas każdy z wymienionych powiatów organizował samodzielnie. Wynikiem rozmowy było stwierdzenie: „może spróbujemy wspólnie?” Pierwsze seminarium rejonowe odbyło się więc w październiku 1958 roku w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rawiczu. Taki był początek. Doraźnie opracowana ankieta pomogła nam w wysondowaniu opinii uczestników o wspólnie odbytym szkoleniu. Próbę postanowiliśmy kontynuować.

Początkowe, dość kłopotliwe uzgadnianie programu poszczególnych szkoleń z upływem czasu przyjęło formę wspólnego opracowywania rocznego planu szkoleniowego. Ustalono cztery kwartalne seminaria 2-dniowe: w marcu, czerwcu, wrześniu i listopadzie, w określonej kolejności organizowane w siedzibie zainteresowanej biblioteki powiatowej. Roczny program szkolenia zakłada w części pierwszej podstawową problematykę ujętą w następujących punktach:

1. Zagadnienia polityczno-społeczne w kraju i na świecie,
2. Znajomość księgozbioru,
3. Organizacja i technika pracy bibliotecznej,
4. Działalność oświatowa biblioteki,
5. Z życia kultury i nauki,
6. Sprawy bieżące, komunikaty.

W drugiej części programu obejmującego szczegółową tematykę szkoleń, poszczególne punkty zasadnicze w rozbiciu na cztery kwartały ujmują już szczegółowo temat i jego formę przekazu.

Doświadczenie wykazało, że ten układ programu szkolenia

daje się w praktyce z łatwością nagiąć i przystosować do aktualnych wymogów szkoleniowych, że znajdzie w nim poczesne miejsce problematyka ideowo-wychowawcza, że pozwala uniknąć schematyzmu w szkoleniu. Jednym z zasadniczych warunków uniknięcia największego niebezpieczeństwa w szkoleniu — nudy i bierności odbiorców, są formy przekazu tematyki szkoleniowej. A więc nie tylko wykład ale i egzekwowanie wiadomości z podanego zagadnienia, nie tylko przegląd nowości, ale i dyskusja nad wybraną książką lub zagadnieniem, nie tylko teoretyczne wywody nad usprawnieniem organizacji czy techniki pracy w bibliotece, ale i starannie przygotowane ćwiczenie praktyczne, nie tylko uwagi na temat służby informacyjnej, ale również próby kolektywnego opracowania zestawu bibliograficznego lub wykonanie określonego zadania na następne seminarium. Wytyczne i wskazówki metodyczne do pracy oświatowej z czytelnikiem musi uzupełniać praktyczny pokaz związany z aktualnym wydarzeniem, obchodem, rocznicą, który uczestnikom poza zamierzoną inspiracją dostarczy także przeżyć emocjonalnych. Zastosowanie pomocy naukowych, metodycznych, audiowizualnych w miarę ich posiadania przyczynia się do zwiększenia efektywności prowadzonych zajęć.

Niemale znaczenie mają również „wypadki” w trakcie seminariów poza siedzibę szkolenia. Uzyskanie środka lokomocji dla kilkudziesięciu osób naraża co prawda trudności i koszty. Udało się jednak na przykład na seminariach w Rawie zorganizować wycieczkę do Izby Mickiewiczowskiej w Konarzewie, wysłuchać w Łaszczyźnie krótkiego wspomnienia nad grobem Stefana Bobrowskiego, przywódcy Powstania Styczniowego, odwiedzić punkt biblioteczny w klubo-kawiarni w Szymanowie i tam dyskutować nad książką, w nowej bibliotece w Jutrosinie spotkać się z członkami Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, naocznie przekonać się o rezultacie udziału Miejskiej Rady Narodowej we współzawodnictwie rad narodowych, posłuchać interesującej wypowiedzi miejscowej nauczycielki na temat współpracy szkoły z biblioteką. Powiatowa Biblioteka w Lesznie zorganizowała seminarium w Gromadzkiej Bibliotece we Włoszakowicach. Uczestnicy mieli możliwość

wglądu w dobrze zorganizowany warsztat pracy biblioteki gromadzkiej, poznać lokalne ciekawostki, zetknąć się z miejscowym aktywnym działaczami kulturalnymi.

Nietypowe zadania, jak przeprowadzenie badań czytelniczych w poszczególnych powiatach, konfrontacja i analiza ich wyników na wspólnym seminarium, zastosowane zostały jako próba pogłębienia zainteresowań zawodowych bibliotekarzy, pracujących na najniższym szczeblu sieci bibliotecznej.

Dziesięć lat współpracy na odcinku szkolenia to chyba wystarczający okres czasu na snucie refleksji i wniosków — naszym zdaniem bezsprzecznie korzystnych zarówno dla uczestników jak i organizatorów seminariów szkoleniowych. Wysunę tu choćby następujące korzyści:

- Zacieśnienie więzów koleżeńskich w gronie bibliotekarzy kilku powiatów, okazja do wymiany doświadczeń, wyrobienia krytycznego spojrzenia na własną działalność w świetle działalności koleżanek czy kolegów z innych powiatów.
- Pokonanie oporów wewnętrznych wśród mniej wyrobionych pracowników bibliotecznych stojących wobec konieczności aktywnego udziału lub samodzielnego wystąpienia w gronie liczniejszych słuchaczy.
- Pobudzenie ambicji dorównania lepszym i chęci rywalizacji między powiatami (równania w górę).

Na marginesie powyższych refleksji należy stwierdzić, że podczas gdy w pierwszym okresie wspólnych seminariów, poza prelegentami z zewnątrz, program realizowany był przeważnie przez kierowników bibliotek powiatowych z pomocą stopniowo aktywizujących się instruktorów, to obecnie na każdym seminarium oddaje się głos bibliotekarzom gromadzkim i miejskim, a organizator ogranicza się do roli przewodniczącego i kierującego programem szkolenia.

Jako korzyści dla organizatorów wspólnych szkoleń pragnę podkreślić co następuje:

- Wspólne opracowywanie planu szkoleniowego bez wątpienia ułatwia trudne i odpowiedzialne zadanie doboru problematyki szkoleniowej i form jej realizacji.

- Wspólne przemyslenia kilku — w tym przypadku czterech osób — w pewnym stopniu umacniają wzajemną ufność w słuszność i celowość decyzji.
- Wnikliwa i krytyczna ocena każdego szkolenia w gronie kierowników zainteresowanych bibliotek powiatowych pomaga w korygowaniu ewentualnie popełnionych błędów metodycznych, dydaktycznych czy merytorycznych.
- Współpraca kilku powiatów umożliwia wzajemne wykorzystanie opracowanych przez biblioteki materiałów instrukcyjnych, bibliograficznych, scenariuszy imprez itp.
- Koszty prelegentów bardziej opłacalne są dla kilkunastu uczestników szkolenia, przy czym podkreślić warto, że każda biblioteka powiatowa ponosi je tylko raz w roku.

Na pewno są i trudności w organizacji seminariów, obejmujących kilka powiatów; pomijam tu zróżnicowanie poziomu uczestników, z tym spotkamy się bowiem i w obrębie własnego powiatu. Zaliczam do nich przede wszystkim kłopoty organizacyjne, jak pomieszczenie dla kilkunastu osób, stworzenie dogodnych warunków pracy, starania o noclegi, zapewnienie możliwości wypicia kawy czy herbaty w przerwie śniadaniowej. Zważywszy jednak, że mamy je raz w roku, można się z nimi uporać.

Pozostaje na zakończenie pytanie, czy seminaria szkoleniowe w ogóle są w stanie zaradzić potrzebie pobudzenia rozwoju zawodowego i umysłowego bibliotekarzy, o której wspomniałam na wstępie. Sądzę, że tego rodzaju nadzieje byłyby zbyt śmiałe. Spełnią one swój cel jeśli pobudzą wśród bibliotekarzy ambicję samokształceniową, dopomogą w zrozumieniu konieczności rozszerzania i pogłębiania wiedzy ogólnej i zawodowej i ukierunkują pobudzony pęd samokształceniowy, bez którego trudno sobie wyobrazić bibliotekarza, świadomego swej roli w politycznym, ekonomicznym i kulturalnym rozwoju swojego środowiska. Wydaje nam się, że wspólnym wysiłkiem łatwiej osiągnąć ten cel.

Zofia Płatkiewicz
Kierownik Działu Instr.-Metod. Woj. Bibl. Publ.
w Poznaniu

RADY NARODOWE BLIŻEJ CZYTELNICTWA
CZYLI SŁÓW KILKA O WSPÓŁZAWODNICTWIE
GROMADZKICH I MAŁOMIEJSKICH RAD NARODOWYCH
W LATACH 1966/1967

W dziejach powojennego bibliotekarstwa wielkopolskiego odnotować trzeba przynajmniej dwa doniosłe fakty świadczące o tym, że rady narodowe coraz pełniej i wyraźniej doceniają rolę książki i czytelnictwa w kształtowaniu postaw ideowo-politycznych społeczeństwa, w podnoszeniu jego wiedzy ogólnej i fachowej oraz poziomu kulturalnego w ogóle.

Pierwszym z tych faktów, to ogłoszony w latach 1962/1963 „Rok Bibliotek i Czytelnictwa”, który dzięki rozpisaniu z tej okazji współzawodnictwu powiatowych i miejskich rad narodowych oraz dotacji Prezydium WRN przysporzył bibliotekom kwotę 3 600 000 zł na poprawę bazy lokalowej i wyposażenia. Znaczenie tego faktu, obok doraźnych korzyści polegało na tym, że zapoczątkował on systematyczne łożenie przez rady narodowe różnych szczebli środków pozabudżetowych na modernizację bibliotek, umożliwiając w ten sposób wielu placówkom podniesienie na wyższy poziom usług czytelniczych i działalności oświatowej.

Drugi doniosły fakt z dziedziny stosunku rad narodowych do potrzeb bibliotek, to wyniki ostatniego współzawodnictwa gromadzkich i małomiejskich rad narodowych w zakresie dalszej poprawy bazy materialnej bibliotek. Z inicjatywą współzawodnictwa wystąpiła GRN w Łeknie, pow. Wągrowiec. Rada

ta, uchwałą nr X/23/66 z dnia 21 V 1966 r. podjęła mianowicie zobowiązanie ulepszenia i modernizacji swojej biblioteki, wywołując rady tego szczebla w całej Wielkopolsce do pójścia jej śladami. Wyniki zrodzonego w ten sposób współzawodnictwa przeszły najśmielsze oczekiwania organizatorów i bibliotekarzy.

Ogółem do współzawodnictwa włączyły się 232 rady narodowe, w tym 192 GRN. Ogólna wartość podjętych i zrealizowanych zobowiązań wyniosła 6 118 804 zł. Ze środków tych wydatkowano określone sumy na następujące cele:

— remonty bibliotek	— 2 400 643,— zł
— wyposażenie placówek bibl.	— 2 737 707,— zł
— zakup książek	— 436 454,— zł
— budowę biblioteki	— 544 000,— zł

Ponadto trzeba podkreślić, że w ramach współzawodnictwa 59 bibliotek otrzymało większe pomieszczenia, a 34 placówki uzyskały lokale na czytelnie; łącznie powierzchnia użytkowa bibliotek wzrosła o 1894 m².

Najlepsze wyniki we współzawodnictwie osiągnęła GRN Łekno, a wśród powiatów — powiat wągrowiecki.

Oceniając wyniki współzawodnictwa gromadzkich i małomiejских rad narodowych, Wojewódzka Komisja Współzawodnictwa na posiedzeniu w dniu 31 V 1968 r. postanowiła wyróżnić 19 działaczy i 11 rad narodowych nagrodami pieniężnymi. Nagrody dla działaczy otrzymali:

Marian Koczorowski — Łekno pow. Wągrowiec, Kazimierz Murlowski — Jutrosin pow. Rawicz, Zygmunt Rybarczyk — Gosławice pow. Konin, Jan Witwicki — Ostrzeszów, Jan Nowotny — Bojanowo pow. Rawicz, Tadeusz Zawierucha — Dąbie pow. Koło, Edmund Shubel — Murowana Goślina pow. Oborniki, Stefan Kornecki — Winiary pow. Kalisz, Franciszek Laciejewski — Rokietnica pow. Poznań, Władysław Krugiółka — Kostrzyn pow. Środa, Jan Marciniak — Witkowo pow. Gniezno, Anna Siwak — Sieroszewice pow. Ostrów, Marian Guzikowski — Jutrosin pow. Rawicz, Zofia Martyńska — Wągrowiec, Zofia Śliwińska — Kalisz, Anna Wolniewicz — Wągrowiec, Czesław Sędlak —

Rawicz, Izydor Garbaciak — Konin, Stefan Naskręt — Krzemieniewo pow. Leszno.

Nagrody dla rad narodowych przyznano:

GRN Łekno pow. Wągrowiec, MRN Jutrosin pow. Rawicz, MBP Skoki pow. Wągrowiec, GRN Brzeziny pow. Kalisz, GRN Rokietnica pow. Poznań, MRN Śmigiel pow. Kościan, GRN Wysokie pow. Konin, GRN Dzierzbín pow. Kalisz, GRN Niemczyn pow. Wągrowiec, GRN Sieroszewice pow. Ostrów, MRN Murowana Goślina pow. Oborniki.

A oto co na temat współzawodnictwa gromadzkich i małomiejskich rad narodowych mówi inicjator i zwycięzca — przewodniczący Prezydium GRN Łekno, ob. Marian Koczorowski.

— *Obywatelu Przewodniczący, jak doszło do podjęcia tej ciekawej inicjatywy, której biblioteki całej Wielkopolski tak wiele zawdzięczają?*

— Łekno — jedno z najstarszych osiedli targowych Polski Piastowskiej, siedziba kasztelana i stolica etnograficznego regionu Pałuków posiada bogate tradycje i na miarę dnia dzisiejszego swoje ambicje. Mimo wielu trudności gospodarczych, dużo uwagi poświęca się tu sprawom kultury. Mówiąc o bibliotece, bo jej chciałbym poświęcić kilka słów, to przed rokiem 1967 miała ona krótko określając bardzo kiepski lokal z „huśtającą się podłogą” i co za tym idzie zupełny brak możliwości szerszej pojętej pracy z czytelnikami. Kiedy w miesiącu maju 1966 r. zostałem wezwany do ówczesnego przewodniczącego Prezydium PRN w Wągrowcu, ob. Stachowiaka — dyskutowaliśmy na temat poprawy warunków czytelnictwa w naszej gromadzie. Podsunął mi projekt podjęcia uchwały rady narodowej w tym względzie przyjąłem z dużym zadowoleniem i co tu dużo ukrywać — zapaliłem się do jej opracowania, a potem realizacji.

— *Ale przy każdym przedsięwzięciu od pomysłu do realizacji jest droga daleka, a w trakcie realizacji napewno są trudności. Jak to było w Łeknie?*

— Rzeczywiście było i trochę kłopotów. Wszystko jednak

udało się pomyślnie załatwić. Po powrocie z Wągrowca i własnych przemyśleniach zebrałem aktywność polityczno-społeczny gromady (sołtysów, prezesów kółek rolniczych) i przedstawiłem propozycje. W tym czasie budowaliśmy rezerwę strażacką — podsunąłem więc myśl przeznaczenia odpowiednich pomieszczeń dla biblioteki. W pierwszej chwili nie wszyscy podzielali mój projekt, chociaż byli i zwolennicy. Dużym entuzjastą sprawy okazał się kierownik szkoły tow. Marian Olejnik, ówczesny sekretarz KG PZPR. Wiele pomogła też Komisja Oświaty, Kultury i Zdrowia.

Uznając potrzebę wszechstronnego rozwiązania niedomogów bazy materialnej czytelnictwa, opracowaliśmy program i przygotowaliśmy uchwałę obejmującą zadania w tym zakresie dla całej gromady. Uchwała zakładała poprawę warunków lokalowych GBP, filii i punktów bibliotecznych, wydatkowano 65 500 zł na cele wyposażenia i uzupełnienia zbiorów. Zobowiązanie wykonano z nadwyżką.

— *Tym sposobem gromada Lekno zajęła I miejsce w skali województwa. Czy gospodarze gromady spodziewali się zwycięstwa?*

— Trochę liczyliśmy..., choć z niepokojem słuchaliśmy o poczynaniach innych gromad i miast. Na terenie naszego powiatu szczególnie niepokoiło nas miasto Skoki, które podjęło inicjatywę budowy biblioteki. Życzyliśmy im powodzenia, a jednocześnie staraliśmy się, by nas nie zdystansowali.

— *Rozmowa odbywa się w nowym lokalu biblioteki, trochę małym, ale przyjemnie urządzonej i wyposażonej w sprzęt audiowizualny. Jak Obywatel Przewodniczący ocenia obecnie pracę biblioteki i jakie są dalsze zamierzenia Rady w zakresie doskonalenia warunków dla rozwoju czytelnictwa?*

— Wyniki pracy biblioteki ciągle nas jeszcze w pełni nie zadowalają. Obecnie kierowniczka biblioteki jest na urlopie macierzyńskim; by jednak nie zaprzepaścić tego, co już

zrobiono, zorganizowaliśmy na okres 3 miesięcy płatne zastępstwo. A w ogóle to budujemy nową siedzibę dla GRN, i w perspektywie widzimy dalszą poprawę warunków lokalowych biblioteki. W nowym budynku chcemy bowiem przeznaczyć ponad 40 m² na siedzibę biblioteki. Myślę, że i ten projekt zrealizujemy.

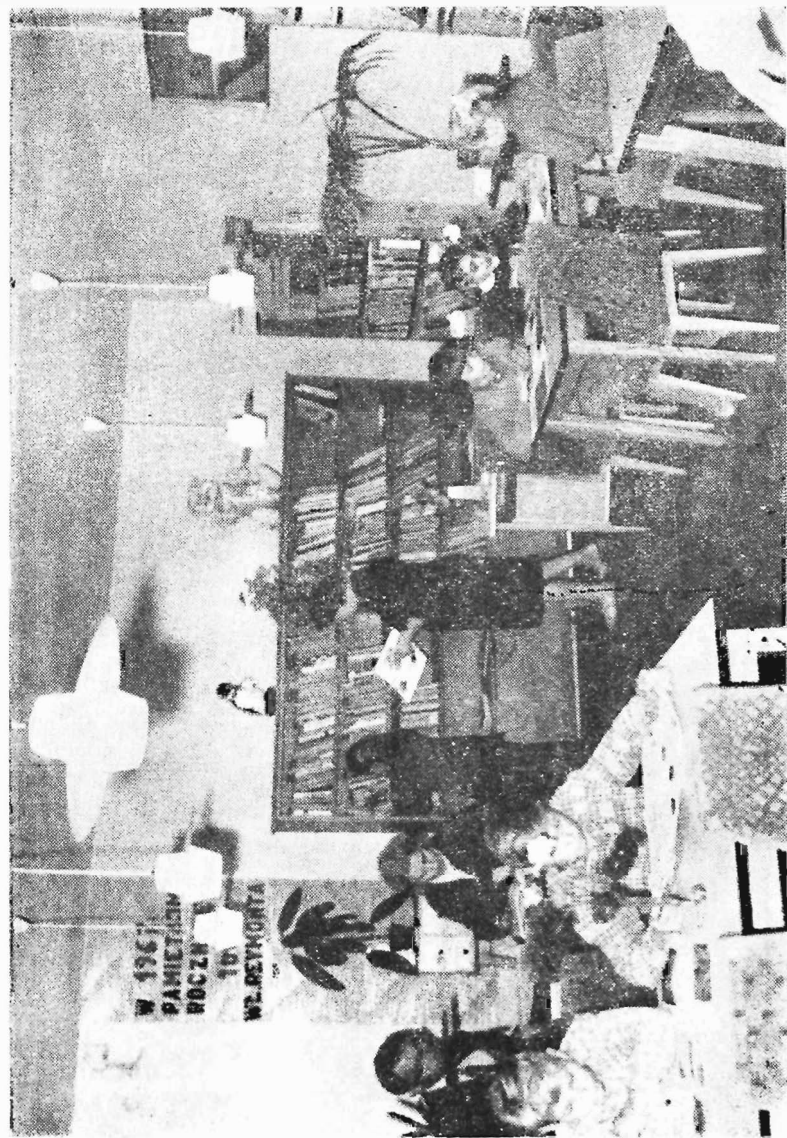
— *Napewno tak — życzę powodzenia i serdecznie dziękuję za miłą rozmowę.*

Rozmawiała:
Zofia Płatkiewicz

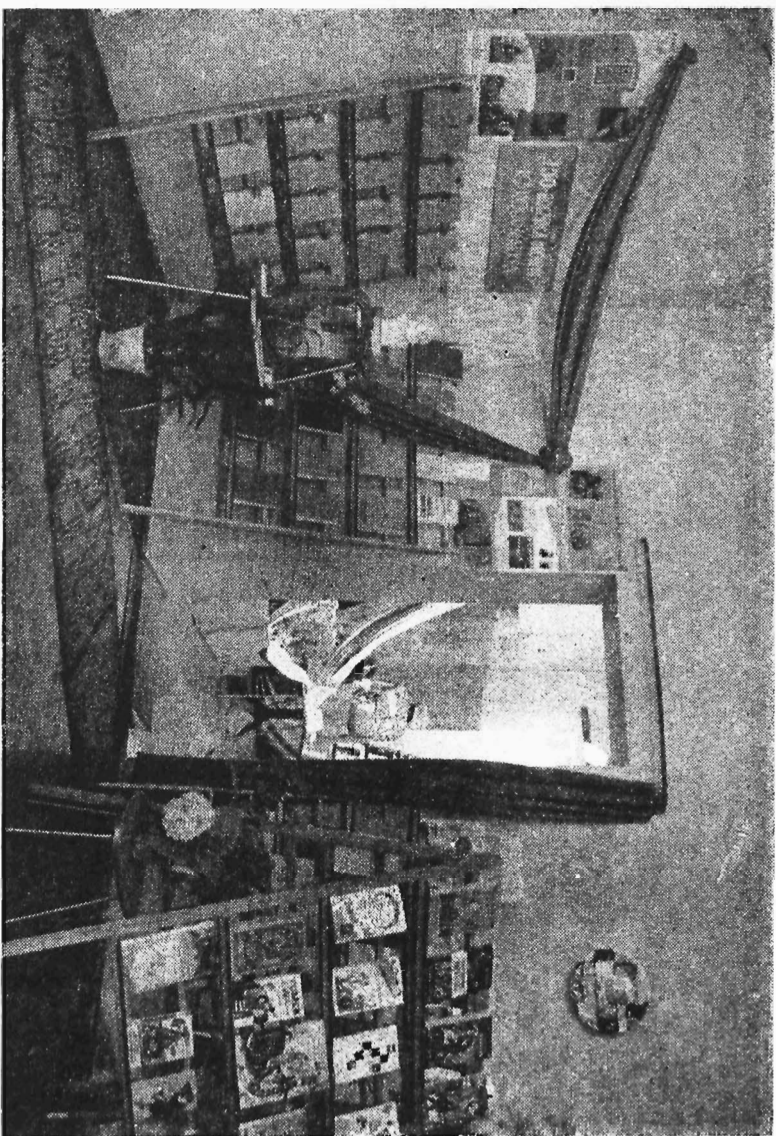
WYWIADY Z LAUREATAMI
EUGENIUSZ PAUKSZTA — LAUREAT NAGRODY
PAŃSTWOWEJ W DZIEDZINIE LITERATURY

— Kolejna Pana powieść — „Przejaśnia się niebo” — wyróżniona tegoroczną Nagrodą Państwową, podejmuje temat życia Ziem Zachodnich. Ta wysoka nagroda jest uwieńczeniem dotychczasowej Pana pracy pisarskiej, obejmującej blisko 30 pozycji, z których dwie trzecie wiążą się właśnie z Nadodrzem i Północą. Co zdecydowało o wyborze przez Pana tej tematyki? I co sprawia, że pozostaje jej Pan tak bardzo wierny?

Na moje zauroczenie problematyką nadodrzańską i północną, złożyło się sporo przyczyn. Niektóre z nich miały charakter osobisty. Wywodząc się z Wilna, w nowym układzie stosunków szukałem własnego miejsca, szukałem nowej miłości, nowych pasji i zainteresowań. Na Mazurach znajdowałem i podobieństwo krajobrazowe do mojej ziemi rodzinnej i jakieś pokrewieństwo psychiczne w mentalności mieszkańców. Z kolei istniała wewnętrzna potrzeba znalezienia dziedziny, w której mógłbym wylądowywać całą swą pasję działania, potrzebę niejako służby społecznej. Pisałem już przed wojną, ale oto teraz trzeba było coś od nowa przeżywać, w czymś istnieć, dla czegoś żyć, aby znajdować treść i sens pracy pisarskiej. Na długo jeszcze przed wojną pasjonowałem się sprawą pograniczy, styków naređowościowych, problematyką Babiemojszczyzny czy Krajny, Kaszub i Opolszczyzny, Powiśla czy Warmii. Rozumiałem więc jedyną, niepowtarzalną wagę historyczną powrotu Nadodrza i Północy w granice kraju. Stąd decyzja, by temu zwrotowi historycznemu do-



Czytelnia Gromadzkiej Biblioteki Publicznej w Damasławku pow. Wągrowiec
Fot. Archiwum WBP



Wystawa literatury społeczno-politycznej w Powiatowej i Miejskiej
Bibliotece Publicznej w Wągrowcu Fot. Jarosław Stanisławski

pomóc, przyczynić się do przyspieszenia i utrwalenia dzieła narodowego powrotu. I dlatego nie tylko pisałem ale również działałem w Polskim Związku Zachodnim. Tkwiłem w wirze spraw zachodnich i północnych od środka, obserwowałem, dostrzegałem to, co było w samym procesie najistotniejsze, najbardziej ważne na dziś i na jutro. Tę pozycję aktywnego, współuczestniczącego obserwatora zachowuję do dziś. Stąd moja wierność problematyce, która zmieniając się w kształcie, w formach, ciągle pozostaje niewrażliwą, ciągle w sposób niebagatelny wpływa na los narodu tak dzisiaj jak i jutro. Dostrzegam nieustannie nowe zjawiska, staję wobec coraz nowych, zaskakujących faktów. Jakże o tym nie pisać, utrwalić, zakłść niejako ten niepowtarzalny czas stawania się i krzepnięcia nowego?

— *Mija 25 lat od chwili, kiedy Ziemia Zachodnie, nasze piastowskie ziemie, powróciły do Macierzy. Jak Pan, jako pisarz, ocenia integrację tych ziem z Macierzą, i czy literatura ocaliła od zapomnienia obraz budowania od nowa życia, portret osadnika?*

Należy stwierdzić jasno i wyraźnie, że proces integracyjny w zasadniczych swych zrębach został zakończony. Wcześniej, niż najbardziej optymistyczne przewidywania próbowały kotwiczyć go w czasie. Jest to niewątpliwie wyrazem z jednej strony olbrzymiej witalności naszego społeczeństwa, z drugiej zaś potwierdzeniem sensu i racji naszego powrotu, historycznej jego konieczności. Na tym tle bowiem dopiero mogła wyzwolić się w pełni wspomniana już witalność biologiczna.

Mówiąc o integracji, zarazem mówić należy też o funkcji terenów nadodrzańskich i północnych w życiu kraju. O ich współzależności. I jeszcze więcej, o zmianie wektorów oddziaływania. To jest zjawisko, któremu socjologia nasza winna na gorąco poświęcić szczególną uwagę i troskę, aby nie powstały takie luki, jak w socjologicznym obrazie pierwszych lat osadnictwa, zagospodarowywania, krzepnięcia zwycięskiej polskości nad Odrą i Łyną.

Jest szaloną stratą fakt, iż socjologia dopiero od kilku właściwie lat zajęła się wymienionymi problemami, analizując je niejako z drugiej już ręki.

Jeśli natomiast chodzi o literacki, artystycznie przetworzony i utrwalony zapisem obraz całego olbrzymiego kompleksu zjawisk związanych z problematyką nadodrzańską i północną, to niewątpliwie zdając sobie sprawę z bogatego ilościowo dorobku w tym względzie, można wysunąć zastrzeżenie, iż nie zawsze jakość odpowiadała dobremu intencjom. Niemniej istnieje już na pewno kilkanaście co najmniej pozycji na tym poziomie artystycznym, przy tym bogatych w trafną analizę społeczno-psychologiczną, że w sumie stwarzają one bogatą, różnorodną, fascynującą niekiedy panoramę zjawisk mijającego 25-lecia na odcinku zachodnio-północnym. Co jeszcze należy dodać? Że w literaturze czas ma inne wymiary, niekiedy dopiero właściwy dystans zezwala na wydobywanie pełni efektów, na zrozumienie istoty procesów, na szczególnie wysokie wzloty artystyczne. Problem nadodrzańsko-północny od pierwszych swych dni po najbardziej aktualną współczesność pozostaje nader wdzięcznym polem dla literatury. I chyba się nie mylę, wyrażając nadzieję, że doczekamy się dzieł wielkiego talentu, żarliwych i prawdziwych.

— *A która z Pańskich książek o tematyce Ziemi Zachodnich jest Panu najbliższa i dlaczego?*

Pytanie z pozoru jest tylko łatwe. Wszak stosunek do książek zmienia się z czasem. Żywię np. sentyment do „Trudu ziemi nowej”, pierwszej mojej powieści. Pisałem w niej o sprawach, które przeżywałem osobiście, w które byłem zaangażowany bez reszty. Inną książką, którą lubię jest „Wrastanie”, może dlatego, że więcej niżli gdzieindziej zawarło się w niej pierwiastków autobiograficznych. Kolejne losy bohaterów w pewnym sensie odbijają również i kształt moich własnych przeżyć. Na jakiś sposób cenię także „Przejaśnia się niebo”, pierwszą chyba o zakroju epickim próbę ukazania całokształtu złożonych

i trudnych zjawisk Nadodrza i Północy na przestrzeni pierwszego powojennego dwudziestolecia. A przy tym jest coś z przywiązania w stosunku do powieści historycznych, jest jakaś satysfakcja, że powieściami młodzieżowymi potrafiłem zdobyć nową generację odbiorców...

— *Pragnę powtórzyć pytanie, które wielokrotnie stawiali Panu dziennikarze, reporterzy, krytycy, a mianowicie, jakie winno być miejsce pisarza w tradycji narodowej, w tradycji literatury? Jaką rolę, Pana zdaniem, winna spełniać literatura w narodzie, w społeczności budującej nowy ustrój?*

Komentowałem to zagadnienie ostatnio bardzo szeroko, tak w wypowiedziach przy okazji wywiadów, jak i w audycjach radiowych czy telewizyjnych, jak najpełniej może w eseju na ten temat. Postaram się odpowiedzieć Panu w najogólniejszym skrócie. Wywodzę siebie jako pisarza z tego nurtu literatury, z tej tradycji naszej sztuki, która twórczość swą wiązała najściślej, bezpośrednio, z własnym społeczeństwem, z narodem, z krajem. Los Polski, dramat naszych dziejów, brak wolności, niepodległości, powodowały, iż pisarze częstokroć musieli zastępować polityków, wychowawców, filozofów, musieli po prostu podtrzymywać i krzepić świadomość narodową, wzniecać wolę walki, karać i nagradzać, rzecz jasna, w sensie moralnym. I oto się okazało, że najszczytniejsze osiągnięcia polskiej literatury, jakże specyficznej, jakże odrębnej, zrodziły się w tym nurcie, z tej gleby czerpały, ją orały, jej się sokami żywiły. Słyszy się czasem głosy, że temat polski zawęża, gubi szersze horyzonty widzenia. To ułuda, to dramat tej części naszej literatury, która, zagubiona nie umie już odnaleźć samej siebie. Szukając obcych natchnień, nie pamięta o niewyczerpanym bogactwie rodzimych źródeł. Do europejskości literatury, o czym tak wiele niekiedy się mówi, jedyna droga, poprzez coraz pełniejszą, natchnioną artystycznie, eksploatację pożywek czerpanych z narodowego podglebia.

Współcześnie literatura zostaje zwolniona z części swych obowiązków. Nie musi pełnić funkcji polityków

czy reformatorów. Ale funkcje wychowawcze, funkcje moralne istnieją zawsze, jak istnieje konieczność, najgłębsza potrzeba towarzyszenia człowiekowi w jego nieraz trudnych i skomplikowanych losach, jak istnieje nakaz pogłębiania świadomości narodowej, kultywowania tradycji patriotycznych, sprawa odpowiedzialności za to, by piarstwo nasze miało własną, polską barwę swojego głosu. Należy pamiętać, iż istnieje w naszym kraju tradycja odwoływania się społeczeństwa w różnych sytuacjach do sztuki, a zwłaszcza do literatury, w niej szukania odpowiedzi, podniety, zachęty, czasem najprościej sił do wytrwania, do dalszego trudu, kiedy indziej znów najwyczajniejszej nadziei. Tej tradycji nie wolno nigdy się sprzeniewierzać. Tak samo jak wczoraj, również i dzisiaj.

— *Pana twórczość spotyka się z ogromnym uznaniem czytelnictwem. Nakłady Pana książek sięgają miliona egzemplarzy. Nowe nakłady znikają w oka mgnieniu. W bibliotekach książki Pana są zaczytywane. Cemu przypisuje Pan to zjawisko i czym je Pan tłumaczy.*

Dotyka Pan zagadnienia, o którym mówię zawsze z wielkim wzruszeniem, choć także i z zażenowaniem. Ze wzruszeniem, bo nie ma dla pisarza większej satysfakcji nad to, że jest czytany, potrzebny, że twórczość jego bliska jest ludziom. Z zażenowaniem, bo czasem wydaje mi się, że to zaufanie czytelnictwa jest ciągle jeszcze zaufaniem na wyrost, że nie zasłużyłem sobie po prostu na taką sympatię i popularność...Wie Pan, co mi w ostatnim okresie sprawiło największą satysfakcję? To, że w konkursie czytelnictwa „Bliżej Książki Współczesnej”, najbardziej chyba obiektywnym, bo nie typuje się tam określonych książek, zostawiając czytelnikowi całkowitą swobodę wyboru — otóż, że w tym konkursie w zakresie literatury pięknej zająłem pierwszą lokatę. Ten piękny dowód zaufania czytelnictwa uradował mnie bardziej niż cokolwiek innego.

Cemu mam przypisywać to zjawisko uznania czytelnictwa? Odpowiedź tutaj wydaje mi się chyba jednoznacz-

na i prosta. Po prostu żyję tymi samymi sprawami, co moja społeczność. Żyję w czasie na pewno pięknym, ale i bardzo trudnym. Czasie dramatycznych decyzji, czasie wewnętrznych zmagających, czasie niełatwych wyborów.

Bardzo silnie tkwię we współczesnym polskim życiu. Tkwię w codzienności, z jej wzlotami i upadkami, ze smutkami i nadziejami. Walęsam się samotnie jak Kiplingowski kot po Polsce, nasłuchuję, podpatruję, rozmawiam, zwieram się i sam słucham zwierzeń. Po prostu jestem w dniu dzisiejszym kraju, po prostu chcę być z każdym człowiekiem. Po to, by go rozumieć, by z nim razem przegrywać ale i razem zwyciężać. By w ten sposób realizować to, co chyba jest jedynym sensem literatury. Służbę pięknu. Piękno najpełniej określa się przez człowieka. Norwid powiedział, że „piękno kształtem jest miłości”. A więc i służba miłowania. Najmocniejszym, najserdeczniejszym, najgłębszym.

— *Czy lubi się Pan spotykać ze swymi czytelnikami? Jakie wrażenia wynosi Pan ze spotkań autorskich?*

Lubię i cenię sobie spotkania z czytelnikami. Wydaje mi się, że są one najbardziej sprawdzoną i najbardziej efektywną formą działania kulturalnego. Rok chyba temu w „Tygodniku Kulturalnym” ogłosiłem dłuższy artykuł na te tematy pod dosyć wymownym tytułem „Potrzeba i serce”. Pisałem go z punktu widzenia autora. Pisałem także dla bibliotekarzy, tej ciągle jeszcze niedosyć docenianej armii szarych, a jakże oddanych swej pięknej pracy pracowników kultury. Pisałem, by im pracę ułatwić, by nie dopuścić wspólnie do deprecjonowania instytucji spotkań autorskich. Mówiłem, że z jednej strony nigdy nie mogą być ze strony organizatorów odfajkowane, ale z drugiej żadną miarą nie powinien nikt traktować spotkań jako szczególnego rodzaju instytucji filantropijnej. Wołałem, że nie wolno narzucać terenowi pisarzy, to teren sam musi się o nich dopominać i ich wybierać. Tylko wtedy spotkania mogą spełnić swą rolę, wielką rolę. Przybliżenie twórcy czytelnikowi, i odwrotnie, stykanie

pisarza, konfrontowanie go z odbiorcą — są wielkim sprawdzianem, są jakimś rodzajem egzaminu. I wcale nie tak łatwo pisarzowi go zdawać.

Cieszy mnie naprawdę wielka ilość zaproszeń, jakie otrzymuję. Sięgają kilkadziesiąt rocznie, rzecz jasna, nie mogę im sprostać. Ale staram się odpowiedzieć pozytywnie, unikam odmowy, czasem po paru latach dopiero, pojawiając się jednak w jakimś terenie. Często jeżdżę, często rozmawiam z odbiorcą. I jestem najgłębiej przekonany, że te spotkania są dziś już nie tylko potrzebą, ale koniecznością. Są też coraz trudniejsze, coraz większej wymagają odpowiedzialności od pisarza za każde słowo, za każdy obraz, za każdą ocenę, za każde nawet zwierzenie. Od pisarza, i słusznie, żąda się dziś, choćby i na spotkaniach znajomości nie tylko spraw literatury, ale orientacji w znacznie szerszym kontekście zagadnień, obejmujących nieomal całokształt ludzkich spraw. Na spotkaniach nie wolno się mizdrzyć, nie wolno epatować na taki lub inny sposób. Trzeba być sobą, trzeba nade wszystko być prawdziwym, w zachowaniu, w wypowiedziach, w ocenach. Wtedy dopiero może nawiązać się między salą a pisarzem nieć zrozumienia i sympatii, wtedy zaczynają krążyć fluidy przyjaźni i jedności.

Osobiście bardzo wiele wynoszę ze spotkań autorskich. Mogłoby się zdawać, że czasem któreś pojedyncze spotkanie nie wiele daje. Ale pewna ich suma nagle otwiera nowe obszary wrażeń, doznań czy wzruszeń, inaczej, pełniej ukazuje ludzi, koryguje nasze sądy, zmusza do nowych przemyśleń i zastanowień.

I niechże skorzystam z okazji, że mam możliwość wypowiedzenia się w organie bibliotekarzy, by tym oddanym, ofiarnym, jakże serdecznie bliskim wszystkiemu, co najpiękniejsze w ludziach pracownikom kultury, nosicielom urody życia i jego smaku zawartym w książkach — podziękować za ich pełen poświęcenia, nieraz niedosyć zauważany i doceniany trud codziennego dnia. By także skłonić się im nisko za ten wysiłek, jaki wkładają w or-

ganizowanie spotkań, za to wzruszenie z jakim witają pisarza, za rozmowy i zwierzenia jakże bliskie ludziom i jakże przez to samo z odczuciami pisarza wspólne.

— *I ostatnie pytanie, jakie są Pana plany pisarskie?*

Pytanie najbardziej niebezpieczne. Plany bowiem mają to do siebie, że gdy się o nich zbyt wiele mówi, to się jakoś nie sprawdzają w realizacji... Żeby więc nie zapeszyć, najbardziej skrótowno. W druku są dwa tomy moich impresji podróżniczych, z Grecji i Turcji. Także nowa powieść dla młodzieży, jak zawsze tej starszej. Pracuję nad wielką powieścią społeczno-polityczną o polskim losie na przestrzeni ostatnich z górą pięćdziesięciu lat. Kroci mi się to na kształt współczesnej sagi... No, i muszę się zdradzić po latach milczenia. Powoli, powoli, bo do tej pozycji wracam tylko w momentach szczególnego nastroju, zarysowuje się kształt mojej osobliwej dosyć książki, próby stworzenia czegoś w rodzaju polskiego „Colas Breugnon” Romain Rollanda, rzeczy pogodnej, pełnej optymizmu, czerpiącej z tego wszystkiego, co ożywcze w naszej narodowej tradycji, ale przy tym wszystkim nie uciekającej od prawdy mniej wesołych stron polskiego losu. Nie wiem, jaki będzie ostateczny kształt tego utworu, z jakim się spotka odbiorem, ale marzę, by udało mi się tutaj pokonać wszelkie rafa, by i od strony artystycznej i od zawartych w niej treści była to książka, która stanie się ludziom szczególnie bliska. Cóż, zdarza się, że niekiedy marzenia też się realizują...

Rozmawiał:

Seweryn Drozdowski

BOGUSŁAW KOGUT — LAUREAT NAGRODY
LITERACKIEJ CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW
ZAWODOWYCH

— *Jest Pan poetą, prozaikiem, publicystą. W której z tych form wypowiada się Pan najchętniej i najszczerzej?*

— We wszystkich. Z przekonania jestem poetą. Ale w poezji (liryce) nie można powiedzieć wszystkiego, co musi się powiedzieć. Proza powieściowa jest pod tym względem o wiele bardziej uniwersalna, pojemna, nośna.

— *Pana powieść „Jeszcze miłość”, nagrodzona przez Centralną Radę Związków Zawodowych stała się bestsellerem. Co było źródłem inspiracji dla napisania tej powieści? Czy z jej ostatecznego kształtu jest Pan zadowolony? Czy po jej napisaniu odczuł Pan to, co nazywamy satysfakcją?*

— Inspiracja? Życie, udział w nim i następnie potrzeba przekazania innym własnego doświadczenia, przemyśleń, niepokoju. Czy po napisaniu odczułem satysfakcję? Powiedzmy to inaczej: odczułem ulgę. Proszę spojrzeć na daty powstawania powieści, nie rodziła się łatwo, trudniej niż inne moje książki. Zapewne powieść mogłaby być lepsza, jest taka na jaką mnie stać, zarówno w sensie artystycznym jak i — głównie — problemowym.

— *Pozwoli Pan, że wrócę do powieści „Jeszcze miłość”. Sądzę, że jej treść upoważnia do stwierdzenia, że jest to powieść polityczna. Powieść o ludziach, którzy po długim „urlopie” wracają do czynnego życia. Jaką rolę w rzeczywistości winna spełniać powieść polityczna? W jakim stopniu winna towarzyszyć literatura w życiu narodu?*

— Czy jest to powieść polityczna? Owszem, ale nie tylko. Jest to także powieść o pracy, o pasji działania. Jest to również powieść o miłości, tragicznej ale nie skłamanej. Jest to wreszcie — co też podkreślała krytyka — powieść o polskim losie narodowym. Nie widzę specjalnej różnicy pomiędzy tzw. powieścią polityczną a obyczajową na przykład, te rozgraniczenia wydają mi się zbyt teoretyczne, sztuczne. Niekiedy powieść nie mająca znamion

„polityczności” bywa ważna politycznie i odwrotnie; powieść z założenia polityczna żadnych funkcji politycznych nie spełnia, nie trafia „w życie”. Literatura, jak każde zjawisko społeczne, posiada swoją dialektykę. Co zaś do towarzyszenia życiu przez literaturę — myślę, że nie na towarzyszeniu rzecz polega. Literatura jest częścią życia, wysublimowaną — nie mniej autentyczną. Tak było zawsze.

— *Mija 15 lat od daty Pana debiutu, od wydania powieści „Zbuntowani” w roku 1953. 15 lat poszukiwań formy wyrazu, zmagania ze słowem, towarzyszenia ludzkim uczuciom. Jak Pan tłumaczy pojęcie, że pisarz jest „inżynierem ludzkich dusz” posłannikiem w swoim narodzie?*

— Od wydania pierwszej książki mojej — istotnie minęło lat 15. Ale od debiutu prasowego — mija lat 22. Poszukiwania więc trwają już ponad 20 lat. Nie podzielam poglądu o „inżynierstwie ludzkich dusz”. Jest tylko poszukiwanie wspólnego języka z życiem, dla powiedzenia tych spraw, które dostrzec może tylko pisarz, człowiek o innym dystansie wobec zdarzeń i wobec ludzi, ale nie na tyle innym, by mówić o posłannictwie. Bardzo wielu ludzi obchodzi się bez literatury i to nie musi znaczyć — że ich „dusze” są źle skonstruowane.

— *Chciałbym jeszcze zapytać o Pana kontakty z czytelnikami?*

— Kontakty z czytelnikami bywają niekiedy cenniejsze niż opinia profesjonalnej krytyki literackiej. Pod warunkiem, że najpierw książka przemówi do czytelnika, zafascynuje go w jakiś sposób.

— *A o co czytelnicy najczęściej pytają? Jakie wysuwają postulaty pod Pana adresem, adresem pisarza?*

— Postulaty czytelników bywają bardzo różne. Najczęściej wysuwane bywają postulaty mówiące o tym, że literatura nie powinna być czymś wydumanym na użytek dydaktyczny, że powinna świadczyć o tym, iż pisarz ma rzeczywiście coś ważnego do powiedzenia, ważnego i od-

krywczego przynajmniej na tyle, że jest się nad czym zastanowić, przymierzyć pisarską wizję do własnego doświadczenia.

— *A najbliższe plany literackie?*

— Wyszła dwudziesta moja książka — czas na przerwę. Co nie znaczy, że przestałem marzyć o próbie wypowiedzenia się również w formie dramatycznej. Teatr zawsze mnie pociągał — nie jako widowisko, jako miejsce, gdzie literatura nabiera nowych, innych znaczeń. Są to jednak sprawy raczej dość dalekie. Podejrzewam nawet, że skończy się na marzeniach, że nie zdołam, także z braku czasu, z braku drugiego oddechu, wgryźć się dostatecznie w specyfikę tego gatunku. Tak więc zapewne najbliższą moją pozycją na koncie będzie znowu powieść, ale to nie nastąpi zbyt rychło.

Rozmawiał:

Seweryn Drozdowski

HELENA ŚMIGIELSKA — LAUREATKA INDYWIDUALNEJ NAGRODY WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO I MIASTA POZNANIA ZA UPOWSZECHNIENIE KULTURY

— *Moje pierwsze pytanie dotyczy początków Pani pracy bibliotekarskiej?*

— Rozpoczęłam pracę bibliotekarską w 1947 r. w Lesznie. Pierwsze nauki pobierałam u kol. Piotra Laurentowskiego z Gostynia. A tak naprawdę zaczęło się wszystko w roku 1947, tutaj, w Lesznie, kiedy biblioteka mieściła się jeszcze w budynku Starostwa i liczyła ni mniej, ni więcej a 1500 tomów.

— *Bardzo często mówimy o blaskach i cieniach tej czy innej strony naszego życia. Co Pani zalicza do blasków, a co do cieni w pracy bibliotekarskiej?*

— Pomówmy o blaskach. Podzieliłabym je na osobiste i społeczne. Do osobistych zaliczam korzyści, jakie z racji zawodu, jego specyfiki, odnosi bibliotekarz. Jest więc przede wszystkim kontakt z książką, jej zawartością,

kontakt, który niejako z racji pełnionej funkcji spoczywa na każdym z nas. A dalej spotkania z ludźmi nauki, pióra, z działaczami. Możliwość szerokiego odczytania i orientacji w problematyce wydawniczej, literackiej, potrzebach społecznych naszego kraju, podnoszenie wiedzy ogólnej i kwalifikacji zawodowych, kształtowanie stylu i języka, to właśnie owe osobiste korzyści. Natomiast korzyścią społeczną będzie wszechstronność książki, którą zapewnia dobrze zorganizowana sieć bibliotek. Dostępność książki naukowej dla uczących się, dzięki dobrze zorganizowanej sieci wypożyczeń międzybibliotecznych. Kolejne korzyści o charakterze społecznym, to wzrastająca ranga zawodu bibliotekarskiego, służby informacyjno-bibliograficznej oraz możliwość kontaktów małych środowisk z ludźmi nauki, twórcami, działaczami itp.

— *A cienie?*

— Do cieni zawodu bibliotekarskiego zaliczam wiele tradycyjnych form pracy bibliotecznej, chociażby takich, jak opracowanie w każdej oddzielnej placówce bibliotecznej, klasyfikacja czy też nadmiar czasu poświęcony sprawie ubytковania książek. Wierzę, że w niedalekiej przyszłości polskie bibliotekarstwo znajdzie rozwiązanie dla tych spraw, a wówczas bibliotekarzowi więcej czasu zostanie na pracę oświatową, która winna być zasadniczym elementem jego działalności i wnikliwego opracowania programu szkolenia. Dalsze cienie, to problem szkolenia, samokształcenia czy po prostu doszkalania pracowników bibliotecznych, który musi uwzględniać wciąż jeszcze bardzo zróżnicowany poziom kwalifikacyjny pracowników bibliotek. Sprawom tym nie wiele poświęca się czasu. Odnosić też należy znikome korzystanie przez bibliotekarzy terenowych z usług placówek kulturalnych np. teatru, opery, kina. W bibliotekach powiatowych jest brak własnego środka lokomocji, a w skali krajowej brak inwestycji na budownictwo biblioteczne.

— *Jaką zatem funkcję, Pani zdaniem, spełniać winna biblioteka w swoim środowisku?*

— W środowisku małych miasteczek oraz gromadach biblioteka winna spełniać funkcję oświatową, winna być miejscem dokształcania się młodzieży i dorosłych. W tym celu konieczne są czytelnie ze starannie dobranym księgozbiorem podręcznym. Fakt ten winien znaleźć zrozumienie u władz i być bodźcem do organizowania czytelni tam wszędzie gdzie ich jeszcze brak. Natomiast w środowiskach większych biblioteka winna być ośrodkiem informacyjnym i przekaznikiem wypożyczeń międzybibliotecznych.

— *A czy funkcje społeczne pomagają w pracy bibliotekarzowi?*

— W pewnej mierze tak, bo rozszerza krąg znajomych i ułatwia popularyzację spraw bibliotek. Uważam też, że praca społeczna pomaga w podnoszeniu rangi zawodu bibliotekarza, a ponadto pozwala zrozumieć potrzeby kulturalne środowiska, do realizacji których m. in. właśnie bibliotekarz jest powołany.

— *Jakie zadanie w najbliższej przyszłości uważa Pani dla polskiego bibliotekarstwa za najistotniejsze?*

— Faktyczne podniesienie biblioteki, do gromadzkiej włącznie, do rangi placówki frontu ideologicznego. Aby fakt ten zaistniał należy przede wszystkim uruchomić inwestycje dla budownictwa bibliotecznego i stawiać wysokie wymagania kwalifikacyjne (ideowe i zawodowe) przed pracownikami bibliotek.

— *Co w pracy bibliotekarskiej daje Pani najwięcej zadowolenia?*

— Odpowiem krótko: szkolenie — programowanie. W czynnościach tych jest coś z marzenia, które bardzo często przyobleka realny kształt.

— *Najbliższe plany i zamierzenia?*

— Wiele ich, a przy tym różnorodne i rozległe. Sądzę jednak, że zdolam je wszystkie zmieścić w określeniu — ocalmy od zapomnienia wszystko, co złożyło się na dzień dzisiejszy bibliotek.

Rozmawiał:

Seweryn Drozdowski

BIBLIOTEKI PUBLICZNE WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO W FOTOGRAFII

Jest ich 69. Sześćdziesiąt dziewięć fotografii układających się w interesujący film, którego oglądanie, nawet pobieżne, prowadzi do stwierdzenia, że coraz więcej bibliotek naszego województwa posiada nie tylko nowoczesne, funkcjonalne i doskonale wyposażone lokale z czytelniami dla dorosłych i dzieci, z interesującymi rozwiązaniami technicznymi, ale także estetyczne, ze smakiem i gustem urządzone wnętrza, co dla czytelnika jest nie mniej istotne od samego lokalu i znajdującego się w nim księgozbioru.

Owe 69 fotografii, o których mowa, to część ilustracyjna albumu Franciszka Łozowskiego, zatytułowanego — „Biblioteki publiczne województwa poznańskiego”^{*)}. Liczący 22 strony druku „Wstęp” jest szkicem historii bibliotekarstwa w Wielkopolsce, które w roku 1970 obchodzić będzie 90-lecie, bowiem tyle mija właśnie lat, od momentu, kiedy zostało założone Towarzystwo Czytelni Ludowych, aż po dzień dzisiejszy. „Przedmowa”, pióra Tadeusza Kwaśniewskiego, wiceprzewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, decernenta do spraw kultury i oświaty, dodaje publikacji splendoru i jest wyrazem zainteresowania rad narodowych problemami bazy bibliotecznej i jej modernizacji na terenie Wielkopolski. Tadeusz Kwaśniewski pisze: „Szczególnie pilne zadanie na odcinku doskonalenia bazy materialnej bibliotek staje przed radami narodowymi w tych powiatach i gromadach, gdzie dotąd, często z przyczyn obiektywnych,

^{*)} Łozowski F.: Biblioteki publiczne województwa poznańskiego. Poznań 1968 WAG podł. s. 23, tabl. 42.

sprawom bibliotek i czytelnictwa nie poświęcono wystarczającej uwagi.

Należy bowiem pamiętać, że w dzisiejszych czasach nie wystarczy podać ludziom do ręki książkę. Trzeba mieć również na względzie estetykę miejsca, w którym ową książkę się podaje. Czytelnik przyjdzie do biblioteki tylko wówczas, gdy będzie ona przestrzenna, estetyczna, funkcjonalna; jeśli znajdzie w niej odpoczynek, odprężenie, spokój i harmonię. Fotografie z albumu Franciszka Łozowskiego, mówią, że właśnie tak, a nie inaczej być powinno.

Seweryn Drozdowski

K R O N I K A

II półrocze 1968 r.

1. Szkolenie bibliotekarzy

a) Seminaria i konferencje wojewódzkie:

- 1 konferencja problemowa dla kierowników PiMBP, PBP i MBP m. wydz. w sprawie organizacji księgozbioru i zabezpieczenia mienia — 26—27 XI.
- 1 seminarium wyjazdowe instruktorów do województwa olsztyńskiego — 1—5 X.

Tematyka seminarium:

- organizacja działalności instrukcyjno-metodycznej,
- praca oświatowa bibliotek głównie wiejskich, współpraca z organizacjami i instytucjami oraz aktywem bibliotecznym,
- praca z młodzieżą w bibliotece.

W czasie seminarium zapoznano się z pracą WiMBP w Olsztynie oraz wybranymi bibliotekami powiatów: Mrągowo, Kętrzyn, Braniewo, Nowe Miasto, Iława.

- 2 seminaria dla bibliotekarek pracujących z dziećmi — 25—26 IX, 11—12 XII.
- 1 seminarium dla bibliotekarzy bibliotek związkowych 25—26 X.
- 1 konferencja aktywu k. o. rejonu Koło-Konin-Kalisz-Turek w Kaliszu w dniu 2 XII 1968 r.

b) Kontakty międzywojewódzkie — odwiedzili nas:

- 5—7 IX bibliotekarze — pracownicy służby informacyjnej woj. zielonogórskiego; odwiedzili następujące biblioteki: MBP Leszno, MBP im. E. Raczyńskiego,

PiMBP Szamotuły i Nowy Tomysł, Kórnik, Jarocin i Września.

— 6—8 X bibliotekarze powiatu Słupsk odwiedzili MBP Gniezno i PiMBP Szamotuły.

— 5 X bibliotekarze z Oleśnicy odwiedzili PiMBP Września.

2. Biblioteki woj. poznańskiego zamknęły 1968 rok następującymi wynikami czytelniczymi:

— liczba woluminów na 100 mieszkańców — 162 (na wsi 134),

— % czytających — 18,3 (na wsi 18,6),

— liczba wypożyczeń na 1 czytelnika — 17,9 (na wsi 16),

— liczba wypożyczeń na 100 mieszkańców — 330 (na wsi 299),

— % wyposażenia literatury popularnonaukowej — 15,04 (na wsi 14,3),

— % wypożyczeń literatury społeczno-politycznej w stosunku do ogółu wypożyczeń — 4,08 (na wsi 3,3),

— % wypożyczeń literatury rolniczej w stosunku do ogółu wypożyczeń — 2,9 (na wsi 4,0).

Ogółem w województwie jest: 461 bibliotek, 124 filie biblioteczne i 2931 punktów bibliotecznych (na wsi 2815) — w ten sposób 88,3% ogółu miejscowości powyżej 50 mieszkańców ma placówkę biblioteczną.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

1. Rada Zakładowa

W okresie od 1 VII do 31 XII 1968 r. Rada Zakładowa odbyła w sumie cztery zebrania Prezydium i jedno zebranie plenarne.

W zakresie spraw socjalno-bytowych w II półroczu 1968 r. załatwiono:

- 25 wniosków o wczasy 14-dniowe, indywidualne i rodzinne,
- 6 wniosków o wczasy sanatoryjne i ambulatoryjne,
- 8 wniosków o zasiłki statutowe z tytułu urodzenia dziecka,
- 2 wnioski o zasiłki statutowe z tytułu zgonu.

Działająca przy Radzie Zakładowej Pracownicza Kasa Zpomogowo-Pożyczkowa liczy obecnie 137 członków. W II półroczu 1968 r. przyjęto 8 nowych członków, odeszło 4 członków. Zarząd Kasy odbył w tym samym czasie 7 posiedzeń, udzielono 34 pożyczek na sumę 117 950 zł.

W 1968 r. nastąpiły zmiany w składzie Rady Zakładowej. W wyniku zwolnienia się z pracy w WBP, z działalności w Radzie wycofała się kol. Irena Nowaczyk — sekretarz. Na jej miejsce Plenum Rady Zakładowej powołało tow. Seweryna Drozdowskię.

2. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Poznańskiego Okręgu Wojewódzkiego czynnie uczestniczyło w dyskusji nad wybranymi problemami, wynikającymi z Tez i Uchwał V Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zarząd Okręgu SBP był m. in. współorganizatorem spotkania aktywu k. o. z kierownikiem Wydziału Kultury KC PZPR,

tow. Wincentym Krašką. Na spotkaniu przedłożono postulaty, dotyczące realizacji Ustawy o bibliotekach, polityki wydawniczej i inne. Wnioski wojewódzkiego środowiska bibliotekarskiego przekazano również na Plenum Zarządu Okręgu ZZPKiS, poświęconemu dyskusji przedzjazdowej. Zarząd Okręgu SBP jest ponadto współorganizatorem „Współzawodnictwa publicznych i związkowych bibliotek województwa poznańskiego”, ogłoszonego dla uczczenia V Zjazdu PZPR i XXV-lecia PRL.

Podobną działalność wykazały również Oddziały Powiatowe SBP. Większość Oddziałów włączyła się do realizacji planów wychowawczych bibliotek, związanych z obchodami i rocznicami państwowymi, jak XXV rocznica LWP, 50-lecie Powstania Wielkopolskiego, Dekada Książki Społeczno-Politycznej i inne.

Obok problematyki ideowo-wychowawczej i politycznej, uwaga bibliotekarzy wszystkich sieci skupiała się wokół Ustawy bibliotecznej. Temat ten był i jest w dalszym ciągu przedmiotem dyskusji na zebraniach plenarnych w Oddziałach Powiatowych.

W II półroczu 1968 r. Zarząd Okręgu SBP na zlecenie Sekcji Bibliotek Szpitalnych przy Zarządzie Głównym SBP przeprowadził ankietyzację bibliotek i czytelnictwa w zakładach lecznictwa zamkniętego. Z materiałów zebranych tą drogą wynika, że na terenie województwa istnieje 48 zakładów lecznictwa zamkniętego (38 szpitali i 10 sanatoriów). Z tej liczby w 47 zakładach znajdują się biblioteki, obejmujące księgozbiory fachowe i inne, głównie beletrystyczne, przewidziane tak dla chorych jak i personelu szpitalnego. Biblioteki te prowadzone są przeważnie społecznie, jednak przez personel nefachowy i stąd w wielu wypadkach wymagają pilnej pomocy ze strony Powiatowych i Miejskich Bibliotek Publicznych.

W działalności Stworzyszenia na czoło wysunęły się wycieczki szkoleniowe i wymiana doświadczeń. Zgodnie z uchwałą Prezydium Zarządu Okręgu, w okresie ostatnich dwóch lat organizowanie wycieczek zlecono Oddziałom Powiatowym, umożliwiając tym samym uczestnictwo w nich szerokiemu gronu bibliotekarzy. I tak wycieczki szkoleniowe w tym czasie zorganizowały następujące Oddziały Powiatowe SBP:

- Chodzież — do Wałcza i okolicy, gdzie zwiedzono biblioteki i miejsca walk o przełamanie Wału Pomorskiego.
- Gniezno — do Wrocławia (Ossolineum).
- Jarocin — do Wrocławia (Ossolineum) oraz do Poznania.
- Koło — do Warszawy.
- Krotoszyn — do Trzebnicy i Wrocławia (25 osób).
- Leszno — do Opola oraz do Legnicy i Zagłębia Miedzanego (Lubicza i Polkowic), jak również do Kołaczkowa.
- Nowy Tomyśl i Wolsztyn — do Zielonej Góry, Głogowa i Nowej Soli (25 osób).
- Ostrów Wlkp. — do Wrocławia, Przemyśla, Kielc, oraz w Bieszczady i Góry Świętokrzyskie (26 osób).

Ponadto wycieczki organizowały Koła SBP jak:

Koło w Międzychodzie — do Poznania.

Koło w Kościanie — do Nowego Tomyśla.

Zarząd Okręgu SBP przyjął wycieczki bibliotekarzy ze Szczecina, Olsztyna i Oleśnicy woj. wrocławskie.

W dniu 4 listopada 1968 r. odbyło się zebranie plenarne członków Zarządu Okręgu, na którym złożono sprawozdanie z działalności Okręgu za okres od 12 września 1967 r. do 30 października 1968 r. i omówiono zadania na najbliższy okres. Zgodnie z decyzją uczestników zebrania w m-cu grudniu 1968 r. przystąpiono do przeprowadzania zebrań sprawozdawczo-wyborczych w Oddziałach Powiatowych, a termin Zjazdu Okręgowego wyznaczono na m-c kwiecień 1969 r.

Na 31 XII 1968 r. liczba Oddziałów Powiatowych wzrosła do 19. W II półroczu 1968 r. powstały dwa nowe Oddziały — we Wrześni i Kępnie. Ogólna liczba członków na koniec 1968 r. wynosiła 518.

W okresie II półroczu 1968 r. Koło SBP przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej zebrało 500 zł na budowę pomnika Centrum Zdrowia Dziecka i wzywa do podobnej akcji Oddziały Powiatowe i Koła SBP na terenie Okręgu.

SPIS TREŚCI

	str.
1. Wstęp	3
2. Współzawodnictwo bibliotek publicznych i związkowych województwa poznańskiego dla uczczenia V Zjazdu PZPR i XXV-lecia PRL (uwagi i wnioski) — Z. Wieczorek	4
3. Z badań czytelniczych w powiecie nowotomyskim — mgr II. Błaż	9
4. Popularyzacja regionu w pracy bibliotek — mgr R. Krygier	16
5. Każdy sobie, czy wspólnymi siłami? — K. Zięciak	26
6. Rady narodowe bliżej czytelnictwa, czyli słów kilka o współzawodnictwie gromadzkich i małomiejskich rad narodowych w latach 1966/67 — Z. Płatkiewicz	31
7. Wywiady z laureatami	36
— Eugeniusz Pauksza — laureat Nagrody Państwowej w dziedzinie literatury	36
— Bogusław Kogut — laureat nagrody literackiej Centralnej Rady Związków Zawodowych	44
— Helena Śmigiełska — laureatka Indywidualnej Nagrody Województwa Poznańskiego i Miasta Poznania za Upowszechnienie Kultury	46
8. Biblioteki publiczne województwa poznańskiego w fotografii — S. Drozdowski	49
9. Kronika (II półrocze 1968)	51
10. Z życia organizacji społecznych	53
11. Bibliografia Regionalna Wielkopolski za lata 1966—1967. (Wkładka) — mgr L. Pawlaczyk	